Nr. 87. Lwów. — Niedziela dnia 14 kwietnia. Rok 1889.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1 zł
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inaczej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika J. Ważnego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. — Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Łazienek Diany). Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisma Redakcja nie zwraca.

Dziś: F. 6 Kwietnia. Walerjana. Jutro: Anastazji p. m. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 5 m. 22 Zachód „ 6 „ 41 | Długość dnia g. 13 m. 19 Przybyło dnia 4 min.

Lwów 13 kwietnia.

Wczorajsze, pierwsze posiedzenie senackiego trybunału w Paryżu było tylko formalistyczne. Szło o zrobienie początku. Więc przed południem w dużej sali luxemburskiego pałacu zebrali się senatorowie w balowych strojach. Jeneralny prokurator i jego dwaj pomocnicy przybyli w czerwonych togach. Galerje uginały się pod publicznością.

Prezydent senatu Leroyer wywołał kolejno senatorów, a ci odpowiadali „jestem“. Brakowało tylko ministrów i bulanżysty Naqueta. Potem prezydent odczytał wezwanie rządu o ukonstytuowanie się w trybunał sądowy, a następnie prokurator wygłosił akt oskarżenia i złożył stos dokumentów, na których oskarżenie oparto. Są to kopie listów i telegramów między Boulangerem a jego zwolennikami, kopie korespondencji Thiébauda z księciem Hieronimem Napoleonem, a Dérouléda z hrabią Paryża. Poczta i urząd telegraficzny, przed wręczaniem korespondencji adresatom, pozwalały policji zaglądać do listów. Tak przynajmniej zapewnia *Petite République Française*. W materjale dowodowym znajdują się oprócz tego raporta tajnych policyjnych agentów, reprodukcje wszystkich mów Boulangera, Naqueta, Rocheforta, Dillona i t. d. protokoły posiedzeń bulanżerskich komitetów w stolicy i na prowincji, portrety jenerała z sentencjami politycznemi na odwrotnej stronie, jakieś obrazki, rozsyłane w kopertach chłopom i mnóstwo innych podobnych dokumentów.

Po odczytaniu aktu oskarżenia usunięto publiczność z galerji i zaczęło się posiedzenie tajne. Szło o wybór komisji śledczej z dziewięciu członków. Co do wyboru, senatorowie już zawczasu się porozumieli i postanowili, że odpowiednio do swej liczności, każda republikańska frakcja będzie w komisji miała dwóch albo trzech przedstawicieli, monarchistom zaś ofiarowali jedno miejsce, proponując na nie księcia Audiffret Pasquiera. Wszelako do ugody nie przyszło, a natychmiast po rozpoczęciu tajnego posiedzenia, zamiast wyboru komisji, powstała żywa dyskusja na temat: czy można już teraz wybrać komisję?

Monarchiści dowodzili, że na akcie oskarżenia nie można się opierać, trzeba przejrzeć wszystkie dowodowe dokumenta i z nich się przekonać, czy w istocie jest zbrodnia zamachu stanu, bo z tego, co mówił prokurator, wynika tylko, że był spisek, a każdy polityczny spisek należy przed sąd przysięgłych. Spór monarchistów z republikanami zabrał całe poranne posiedzenie i skończył się uchwałą wybrania komisji śledczej. Po południu było drugie posiedzenie, o którego przebiegu zapewne doniosą telegramy.

Kiedy tak w Paryżu zabierano się do sądzenia Boulangera, on, wystrojony, z kwiatkiem w butonjerce, przybył na wielki raut do belgijskiego deputowanego p. Somzée; otoczony deputowanymi, artystami, dziennikarzami, rozrywany przez panie, był swobodny, wesoły, dowcipny — istny Paryżanin.

Członkowie belgijskiego rządu, zaproszeni na ten raut, nie wiedzieli, że Boulanger będzie, więc gdy wszedł, natychmiast się usunęli. To samo zrobili dyplomaci. Został tylko Turek Karatheodory-Effendi i niemiecki poseł v. Alvensleben, który, trzymając się z dala, śmiał się z dam, wskakujących na krzesła, aby się lepiej przypatrzeć bohaterowi dnia. Z Boulangerem rozmawiał tylko były minister Rothomb.

Mówiono o tem, że go senat skaże na dożywotnie więzienie w twierdzy i że skoro tylko wyrok zapadnie, rząd francuski zażąda od belgijskiego wydania jenerała, albo w najlepszym razie wydalenia go z Belgji. Pytano go, co wtedy pocznie? „Ah mój Boże! — odpowiedział — przecie nie myślę, żeby zacny rząd belgijski tak bardzo dbał o względy carnotowskiej kliki. Prawdziwie nie wiem, gdzie mógłbym się obrócić. Tu mi bardzo miło i dogodnie. Komunikuję się stąd z moimi przyjaciółmi z taką łatwością jak gdybym był w Paryżu. Nie chciałbym wyjechać z Brukselli. Wygnanie moje najdłużej potrwa sześć miesięcy. Według wszystkich wiadomości które otrzymuję, stronnictwo moje, po chwilowem przerażeniu, rozwija się potężnie, olbrzymio rośnie z każdym dniem. Otrzymuję zbiorowe gratulacje. Wszyscy chwalą moję ucieczkę, rozumiejąc, że byłoby niedorzecznością stanąć przed sądem ludzi, których w moim programie pozbawiłem senatorskich synekur. Oni oczywiście muszą mię potępić, boć idzie im o smaczne życie.“

Nadzieja, jak mówią, jest połową szczęścia. Szczęśliwy ten jenerał, że na wszystko tak różowo patrzy, ale nam się zdaje, że stronnictwo jego rozwija się w tem znaczeniu, że się rozwiązuje. Co dzień relacje paryzkie zapisują ucieczkę bulanżystów z pod jeneralskiego sztandaru. Oprócz Naqueta, Laisanta i Laguerra już prawie nikt nie został, a że monarchiści opierają się sądowi nad Boulangerem, to przecież nie dla tego, żeby byli za jenerałem; oni wprost nie chcą wzmocnienia się republiki, a zapewne też boją się precedensu, który z czasem mógłby w nich ugodzić.

Otrzymaliśmy pierwszy numer berlińskiej *Volkszeitung*, wypuszczonej z aresztu we środę. Numer ten rozchwytano w Berlinie i czytano z takim zapałem, że wydawcy robili aż trzy nakłady. Znajduje się w nim rzeczywiście ciekawa uchwała państwowej komisji zażaleń, która zniosła rozporządzenie rządowe wydane względem tego pismo. Komisja uznała, że w artykule pod tytułem „Zum 18 März, ein Gedenkblatt“ jest „wszystko od początku do końca karygodne i oburzające zarówno nienawistną intencją, jak złośliwem i tendencyjnem przekręceniem faktów;“ o cesarzu Wilhelmie I artykuł wyraża się bez zachowania wszelkich pozorów najpospolitszej przyzwoitości, natomiast apoteozuje rewolucjonistów z r. 1848 i w ogóle gorąco zachęca do zaburzeń. Ale w całym tym artykule, nawskróś rewolucyjnym i demagogicznym, nie ma nic socjalistycznego, najlżejszej wzmianki nie uczyniono o robotnikach i demokracji. Zatem można temu pismu wytoczyć zwykły proces sądowy o obrazę majestatu i o podburzanie do rewolucji, oraz o zohydzanie władz państwowych, lecz nie można zdrożnej działalności tego pisma podciągnąć pod przepisy ustaw antisocjalistycznych. Ponieważ komisja zażaleń powołana była tylko do orzeczenia czy aresztowanie i zawieszenie *Volkszeitung* na mocy ustaw antisocjalistycznych było słuszne, przeto komisja ta ograniczyła się tylko do skonstatowania, iż inkryminowany artykuł nie zawiera cech socjalno-demokratycznych, lubo pod każdym innym względem jest oburzający i karygodny.

W skutek takiego orzeczenia komisji zażaleń, rząd natychmiast zniósł areszt i pozwolił na dalsze wydawnictwo pisma, lecz równocześnie wytoczył redaktorom i wydawcy proces o zdradę stanu w połączeniu z obrazą majestatu i ohydzaniem władz.

Pisma postępowe berlińskie — widocznie z braku politycznych tematów — podniosły wielki hałas prawie o nic, bo o to, że urząd wielkiego marszałka dworu przygotowuje rozporządzenie, aby na przyszłość deputowani pojawiali się u dworu nie w zwykłym stroju balowym (w czarnym fraku i białym krawacie), ale w trzewikach bez obcasów, w jedwabnych czarnych pończochach, krótkich do kolan pantalonach i t. d. W tem rozporządzeniu upatrują postępowe pisma oznakę wstecznych prądów powstających u góry. Przywrócenie dworskiego ceremonjału z XVIII wieku powoli pociągnie za sobą średniowieczne pojęcia o monarszej władzy, a dalej konsekwentnie dojdzie się do despotyzmu. Tak rozumują postępowe pisma, zapominając widocznie, że nie strój rodzi idee i dążności, lecz odwrotnie mody dworskie i wszelkie inne są wynikiem towarzyskich i etycznych usposobień. Wilhelm II lubi wspaniałość i elegancję, nic więc dziwnego, że chciałby na dworze widzieć stroje barwniejsze od kosmopolitycznych fraków. Naszem zdaniem, prasa niemiecka skuteczniej broniłaby konstytucji i praw obywatelskich, gdyby zamiast zwalczania jedwabnych pończoch i eskarpinów, biła młotem w antipolskie ustawy, w akcję banicyjną, w upaństwowienie rodzicielskich praw do dzieci, słowem w to wszystko, czem się już ustawicznie gwałci konstytucję.

Dzienniki bezwyznaniowe, mające najlepsze informacje z dworu króla włoskiego, potwierdzają wczorajsze doniesienie biura korespondencyjnego o podróży tego króla do Berlina. Wyjedzie on z Rzymu 18 maja, a w stolicy Niemiec zabawi dwa dni.

Korespondencje.

Wiedeń 11 kwietnia.

(?) Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wniesiony dzisiaj nowy kodeks karny, jakoteż nowa procedura karna jest początkiem bardzo licznych przedłożeń; jest pierwszym krokiem na polu reformy ogarniającej wszystkie gałęzie państwowych stosunków. Szkoda, że nie zaczęto od reformy procedury cywilnej, która podobno jest najnaglejszą. Na sesji dodatkowej w maju nastąpi kilka innych przedłożeń, lecz nie pierwszorzędnej wagi, dopiero w jesieni spełnią się te zapowiedzi, które wszyscy ministrowie poczynili. Sprawa regulacji waluty stanęła także na porządku dziennym, skoro minister Dunajewski wziął inicjatywę, a Węgry już nie oponują. Trzeba atoli pamiętać, że idzie dopiero o pierwszy krok, o wspólną ankietę, która sporo czasu zająć musi, tak, że w najlepszym razie, jeżeli praca przerwaną nie będzie i w chwili ostatniej ogólna sytuacja jej nie przeszkodzi, to i w takim razie niewątpliwie jeszcze dwa zwykłe budżeta poprzedzą regulację waluty. Niemniej jednak jest w tem racja, że samo postawienie sprawy na porządku dziennym uważanem jest za symptom pomyślny, wzbudzający ufność w finansowe i polityczne położenie państwa.

Minister handlu przystąpi niebawem do zmiany marek pocztowych. Uznano bowiem, że marki listowe są nietylko znakiem wartościowym ale i reklamą dla państwa, rozchodzącą się na cały świat i dla tego potrzebną jest wielka staranność w doborze papieru, rysunku, farby, gumowania. Najwięcej dbają o to Stany Zjednoczone Ameryki, a niegdyś wielką kładł na to wagę Napoleon III. Również listy kartkowe ulegną zmianie; nie bardzo się one przyjęły, gdyż są tylko używane w pośpiechu, na usprawiedliwienie krótkości listu, a jako takie powinny kosztować nie 5 ale 3 centy. Jeżeli zaś mają zastąpić list prawdziwy, muszą być większe. Ważną reformą będzie zaprowadzenie urzędowych opasek na otwarte przesyłki i na dzienniki. Opaski takie różnokolorowe nie będą rząd nic kosztowały, gdyż odpadają wtedy marki, a za ich koszt mogą być opaski dostarczane. Dla dzienników będzie to wygoda i pewna oszczędność, dla poczt ułatwienie w manipulacji.

Sprawozdanie centralnego inspektoratu przemysłowego za r. 1888, które niebawem wyjdzie, wykaże, że w tym roku powiększono, lub otworzono w Austrji nowych procederów (fabryk, warsztatów) 1.400. Jest to liczba wymowna, która dobrze świadczy o podnoszeniu się dobrobytu, o powolnem, ale pewnem powrocie ducha przedsiębiorczego i zaufania.

Rozgłoszono, że toczą się tutaj narady względem utworzenia **pierścienia spirytusowego**. Jest to fałsz, gdyż idzie nie o sztuczną spekulację, ale o zdrową przemysłowo handlową akcję. Inicjatorzy, do których należą i polscy przemysłowcy, a także i posłowie, zamierzyli zapanować nad przypadkiem i nad wyzyskiem w handlu spirytusem. Stowarzyszenie kupowałoby od producentów całą ich kontyngentową produkcję dla korzystnego jej sprzedawania. Członek producent opłacałby 50 cent. od hektolitra na koszta administracji, otrzymywałby od stowarzyszenia dobre ceny targowe, w razie zaś strat zwracałby tylko tyle, ileby z rachunku wypadło w skutek preliminowania cen za wysokich. Nie byłaby to strata, ale zwrot tylko tego, czegoby producent na swoje stosunki tylko ograniczony także nie był uzyskał. Produkcja i sprzedaż po nad kontyngent nie robiłaby konkurencji stowarzyszeniu, gdyż musiałaby do cen się stosować. Nadmieniam tylko pobieżnie ważniejsze zasadnicze artykuły wspólnej akcji, której dążeniem byłoby podnieść eksport i torować austrjackiej produkcji coraz nowe drogi. Gdy atoli potrzebne jest łączne działanie z Węgrami, więc z powodu różnicy wysokości kontyngentu nastręczają się wielkie trudności. Sprawa jest wielce w ogóle trudną i dopiero zainicjowaną, lecz we właściwych spoczywa rękach. Jednakże niektórzy wielcy producenci stanęli już z góry niechętnie względem projektu takiej wspólnej akcji. Byle jednak zaczęto i okazały się dobre rezultaty, to opozycja — objaw zwykły — niebawem do konsorcjum przystąpi. Zastanawiano się przy tej sposobności nad sposobami, jakiemi nasi ziemianie w Królestwie Polskiem radzą sobie w tej mierze. Załączam tu projekt warszawski, który dla rozpatrzenia może we właściwej rubryce zamieścić uznacie za stosowne. (Z braku miejsca musimy ten warszawski projekt odłożyć do jednego z następnych numerów. Przyp. Red.)

Rada państwa.

Wiedeń 10 kwietnia.

333 posiedzenie Izby posłów zagaja przewodniczący dr. Smolka o godz. 10¼ przedpołudniem.

Obecni ministrowie: Falkenhayn, Welserheimb, Pražak, Bacquehem i Zaleski.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego przychodzi pod obrady sprawozdanie komisyjne o zmianach w ustawie wojskowej, uchwalonych przez Izbę panów.

Sprawozdawcą komisji wojskowej jest pos. hr. Kinsky.

Przed rozpoczęciem rozprawy uprasza przewodniczący posłów, aby w przemówieniach swoich, ponieważ jest to dyskusja szczegółowa, trzymali się ściśle tych dwóch paragrafów ustawy, których osnowę zmieniła Izba panów i oświadcza, że do uchwalenia § 14 wymaganą jest większość ⅔ głosów.

Do rozprawy nad tym paragrafem zgłasza się dwóch mówców: pos. Türk (przeciw) i pos. dr. Plener (za).

Pos. **Türk** nawiązując do § 14, który nakłada na ludy monarchji uciążliwy podatek krwi, nadaje swemu przemówieniu charakter polemiczny przeciw całej ustawie wojskowej. Wypowiada więc zdanie, iż zadaniem państwa nie jest strzedz jedynie interesów własnych i interesów dynastji, ale winno ono dawać bezpieczeństwo i pomyślność swoim ludom pod względem materjalnym i narodowościowym. Tego nie doznają jednak obecnie austrjaccy Niemcy. Trzeba więc dać im to, co im się należy, a nawzajem dadzą oni państwu to, czego ono żąda. Coroczne zaprowadzanie nowych karabinów i armat, a obok tego powiększanie kontyngentu rekrutów wyczerpią w końcu zupełnie siły ludów.

Tu przerywa mówcy dwukrotnie przewodniczący, wzywając go, aby trzymał się przedmiotu rozprawy, co odnosi ten skutek, iż pos. Türk kończy tem oświadczeniem, że, gdy tak § 14 wedle osnowy uchwalonej przez Izbę posłów, jak wedle zmiany uchwalonej przez Izbę panów, nakłada na ludy monarchji za wielkie ciężary, mówca wraz z swojem stronnictwem będzie głosował przeciw niemu.

Pos. dr. **Plener** zgadza się z proponowaną zmianą § 14; bowiem w ten sposób lepiej jest zabezpieczonym wpływ parlamentu na pobór rekruta, a wysokość rocznego kontyngentu zostaje oznaczoną na lat dziesięć, po którym to terminie rząd winien będzie ponownie zasięgnąć pozwolenia parlamentu.

Po następnem przemówieniu sprawozdawcy uchwalono § 14 wszystkiemi głosami przeciw głosom Młodoczechów i Antisemitów.

W rozprawie nad § 49 znów wśród ogólnego śmiechu zabiera głos poseł **Türk** i znów oświadcza, że będzie głosować przeciw temu paragrafowi a przechodząc do aliansu austro-niemieckiego dziwi się mówca, że Czesi i feudalna szlachta tak bardzo ujmuję się za tem przymierzem, chociaż z pewnością powoduje niemi w tej sprawie tylko egoizm i interes.

W obec tego — kończy mówca — muszę powiedzieć: „**Niechaj Bóg strzeże Niemcy od tego, aby kiedykolwiek potrzebowały pomocy Austrji, gdyż nie dostałyby żadnej lub bardzo słabą.**“

Na słowa te wszczęła się wielka wrzawa i podniosły się głosy oburzenia ze wszystkich stron Izby, a wszyscy przewodniczący klubów parlamentarnych zapisali się do głosu.

Pierwszy zabrał głos poseł Dr. **Plener** i w surowych wyrazach skarcił przemówienie Türka, wykazując, że posłowie z stronnictwa tego posła skwapliwie korzystają z każdej sposobności, aby poniżać Austrję i jej znaczenie, (Brawo! brawo!) Przy każdej sposobności chcą oni okazać swoje sympatje dla Niemiec, a systematycznie poniżają sprzymierzoną z Niemcami Austrję, której armję cesarz niemiecki i kanclerz niemiecki jak najwyżej siebie cenią. (Tak jest! Tak jest!)

Mówca zakończył żądaniem, żeby rząd w dyskusji tej, która za granicą także zwróci na siebie uwagę, jak najdobitniej wystąpił przeciw niepatrjotycznym głosom, poniżającym armję.

Bezzwłocznie odpowiedział temu żądaniu p. **minister obrony krajowej** i oświadczył, że raz już miał sposobność odpowiedzieć panu posłowi ze skrajnej lewicy co do niepatrjotycznego jego stanowiska. Już wówczas powiedział minister: „Niegodziwy to lud, który nie poświęca wszystkiego za swój honor!“ Tej odpowiedzi dosyć było, bo zapuszczanie się w obszerniejsze odparcie takich wywodów wydaje się rzeczą ubliżającą własnej godności (Huczne brawa) i niepotrzebną, gdyż w tej Izbie zaprawdę nie trzeba dowodów patrjotyzmu w słowach. (Brawo! brawo!)

Następny mówca poseł Dr. **Rieger** oświadcza imieniem klubu staroczeskiego, że Czesi są za austro niemieckiem przymierzem, które jest gwarancją pokoju Europy. Temu głębokiemu przekonaniu dawano niejednokrotnie wyraz, toż byłoby zbytecznem występować obecnie w obronie czeskiego patrjotyzmu, który zawsze dawał dowody, iż gorąco pragnie utrzymać w całej pełni zbrojną potęgę Austrji. (Huczne oklaski.)

Z kolei zabrał głos pos. **Jaworski** i rzekł w te słowa: Pożałowania godną jest rzeczą, że wśród podniosłego usposobienia całej Izby w kwestji tej, tak ważnej dla całej Austrji, odezwał się ton fałszywy. Muszę przeciw słowom pos. Tuerka zaprotestować w imieniu reprezentacji Galicji. Jeźli p. poseł powiedział, że Czesi i Polacy, należący do armji, w razie wojny nie spełnią swego zadania, to w imieniu moich rodaków stanowczo przeciw temu protestuję! (Oklaski z prawicy; okrzyki: oszczerstwo). W dyskusji ogólnej zaznaczyłem stanowisko mego stronnictwa, z którego zapatrujemy się na przymierze Austrji z Niemcami. Z tego stanowiska wychodząc, sądzę, iż słowa pos. Tuerka nie tylko dla obu sprzymierzonych państw, lecz i dla ich armji w wysokim stopniu są szkodliwe.

Zastrzegam się więc z wszelką stanowczością przeciwko temu jakoby rodacy moi, pomni wysokiego obowiązku, nie mieli go spełnić ochoczo i każdej chwili. (Żywe oklaski).

Do tych protestów oburzenia przyłączyli się posłowie hr. **Coronini**, hr. **Hohenwart** i ks. **Liechtenstein** w imieniu swoich stronnictw, a hr. **Hohenwart** w zakończeniu swojego przemówienia stwierdził zupełną zgodność wszystkich stronnictw w odparciu oszczerczych zarzutów pos. **Türka**.

Wyparli się nawet solidarności zapatrywań z tym posłem p. p. **Engel** w imieniu Młodoczechów i dr. **Steinweder** w imieniu stronnictwa narodowo-niemieckiego, a w końcu oświadczył **Fiegl** imieniem antisemitów, że pos. Türk nie przemawiał wcale z polecenia ich klubu, lecz wypowiedział swoje osobiste opinje.

Po tylu skarceniach ze wszystkich stron Izby, uznał koniecznem pos. **Türk** stanąć w własnej obronie.

FEJLETON LITERACKI.

St. Tarnowski. *Studja do historji literatury polskiej. Wiek XVI.* **Jan Kochanowski.** *Nakładem autora. W Krakowie* 1888. 8° *str.* 467.

(Dokończenie).

Na takiem to tle analizuje autor życie, ducha i dzieła poety. A jak z tem tłem, tak i z tą analizą nie łatwa sprawa, powiedzmy raczej, tak niezmiernie trudna, że jeżeliby kto powiedział: „Tarnowski jej nie podołał, bo nie zna się na ścisłości naukowego badania, albo dla tego, że nie obeznał się dokładnie z przedmiotem“ — można mu z czystem sumieniem odeprzeć: „Bratku! chcesz raczej powiedzieć, żeś mądrzejszy od niego, że napisałbyś coś lepszego: tego lepszego oczekujemy z niecierpliwością, ale ci tymczasem nie wierzymy, bo najpierw wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, a potem nietylko ty wiesz, jakie są podstawy i źródła do takiego dzieła, ale i my wiemy: młodego wróbla może ośmiesz plewami, ale stary z daleka czuje, co pszenica, a co plewa“.

O Kochanowskim pisano w ostatnich czasach wiele, ale nikt dotąd nie postarał się o przedstawienie życia i zasług poety w całości. Są to prace, którebym nazwał biograficzno-egzegetyczno-hermeneutyczno-krytyczne, bardzo nieraz cenne, odsłaniające rzeczy nieznane, ale luźne, nie wyjaśniające jeszcze wszystkiego. Całe długie lata z życia poety pokrywa jeszcze gruba ciemnica, a jak zwykle w takich razach, powstają u piszących najrozmaitsze domysły, niby grzyby po deszczu, sprzeczne ze sobą, a nieraz sprzeczne i z tem wszystkiem, co o Kochanowskim wiemy. Doszło już do tego, że znaleźli się ludzie, którzy takie ciemne miejsca w życiu poety fantazją wypełniając, a jasne sofizmatami zaciemniając, zrobili z Kochanowskiego człowieka bez charakteru, który dla probostw i prebend inne głosi zasady, (słuchajcie tego, który powiedział: „Ten pan zdaniem mojem, kto przestał na swojem“), a kiedy te zawiodły, wręcz przeciwnie popiera, że jak był bez charakteru, tak niemal i bez wiary, bo raz luter, drugi raz (dla prebend) katolik — słowem trzy wieki, które Kochanowskiego uwielbiały i ceniły w nim nietylko poetę, ale i wyższą istotę moralną, były głupie, a głupie i to, do czego się sam poeta przyznaje (do katolicyzmu) i czego sam broni (katolicyzmu): ten pan dopiero mądry: mądrość niepospolita, skoro na nią Polska aż przez trzy wieki sadzić się musiała.

Wiemy dobrze, że nie tylko współcześni, ale i wieki całe mogą się mylić w sądach, a prawda po wiekach dopiero wyjść na wierzch. Ale kto mniema, że ją odkrył, i chce ogłaszać, ten powinien jej dowieść. A tu na czem się te dziwnie mądre wywody opierają? — Na fantazji i dowodzeniu, że Kochanowski miał stosunki z lutrami czy kalwinami, ale nie ma, jako żywo, ani jednego faktu, że Kochanowski lutrem został, że się za lutra miał, przeciw Kościołowi się buntował. Na podstawie stosunków możnaby każdego z nas zrobić, Bóg wie czem; nie jeden z nas musi mieć stosunki z ludźmi najrozmaitszych miar i przekonań, niejeden z różnowiercami zostaje w najściślejszej przyjaźni i ceni ich wysoko dla wielu zalet, choć przekonań ich religijnych albo jakichś innych nie podziela. Niektórzy katolicy żenią się nawet z córkami lutrów i kalwinów, a mimo to ani na luteranizm ani kalwinizm nie przechodzą. Niczego także nie dowodzi, że lutrzy jakieś pieśni Kochanowskiego umieszczali w swych kancjonałach, wszak księża katoliccy używali luterskiej Postyli Reya: dowodzi to tylko ówczesnego zamętu pojęć, co tak pięknie prof. Tarnowski w swej książce uwydatnił.

Na takie i tym podobne insynuacje, powiedzmy, niegodne, (sądząc na podstawie tego, co dotąd o Kochanowskim na pewne wiemy) musiał nasz autor zwrócić uwagę, poddać je pod sąd zdrowej krytyki i wywieść, o ile się da, prawdę. Tę sprawę charakteru i przekonań religijnych Kochanowskiego polecamy szczególnej baczności czytelnika książki o Kochanowskim, bo znajdą tam dostateczne tych obelg odparcie. Mniemam, że za to będą mu wdzięczni wszyscy bez różnicy przekonań politycznych czy partyjnych, bo wszyscy pragniemy prawdy, ale nie cierpimy potwarzy na ludzi szanownych, dopóki nie ma faktów, które co innego wskażą. Wdzięcznymi powinni być zwłaszcza ci, którzy prof. Tarnowskiemu zarzucają, że przeszłość naszę nicuje i wala. A może ci właśnie zrobią tak, że wezmą za ubliżenie dla pamięci poety, że jego znajomego Dudycza, biskupa, który się ożenił, nazwał autor „wywłoką,“ a tego za ubliżenie dla poety nie poczytają, że go ktoś odsądza od czci i wiary? Wszystko możliwe. Jabym się nawet nie dziwił, gdyby to nastąpiło, bo kto żyje z błota społecznego i anarchji społecznej, ten musi walczyć z błotem słowa i anarchją logiki.

Z analizą życia poety łączy autor stosownie do dzisiejszej metody analizę dzieł jego. I tutaj nasuwały się rozliczne trudności przy wydobywaniu tych wszystkich czynników, które mogły się złożyć na powstanie tego lub owego utworu. Powiedział już kto inny, że dzieła Kochanowskiego dopiero po tej analizie stają się zrozumiałemi. Mamy tu wielkie mnóstwo bardzo cennych wywodów, ważnych sprostowań, trafnych poglądów i spostrzeżeń. O estetycznej i krytycznej ocenie nawet nie ma co wspominać: musiała wypaść świetnie, bo kto w rzeczach tych może się mierzyć z autorem? Elegje łacińskie pierwszy raz dostały się pod rozbiór estetyczny. A rozbiera je autor tak szczegółowo, z taką sumiennością i pracowitością, że chyba tylko ludzie, zajmujący się z zawodu literaturą, mogą to wszystko odczytać, a trud i zasługę autora dostatecznie ocenić.

Takiej samej pracowitości dowodem, pomijając ów wewnętrzny obraz Polski za czasów Kochanowskiego, jest rzecz o Ronsardzie. Kto Ronsarda miał w ręku, ten wie, jaka to rozległa lektura i jak „piekielnie“ nudna. Jeżeli mi wolno dać jakąś miarę z siebie, to przyznam się, że łatwiej mi było przeczytać starosłowieński słownik Miklosicha o dwu blisko tysiącach stron, aniżeli przejrzeć jeden tomik z dzieł tego poety. Autor nietylko miał cierpliwość przestudjować go od końca do końca, ale nawet i literaturę, która się z nim łączy. Dzięki tej pracowitości i siły woli autora, nikt już z nas Ronsardem w oryginale (do którego niejednemu i trudno się dostać) zajmować się nie potrzebuje. Wszystko to, co o stosunku Kochanowskiego można było wywnioskować, znajduje się tu w najpełniejszem świetle i to przedstawione przez człowieka, którego znajomość języka i literatury francuskiej daje pod każdym względem najpewniejszą gwarancję. Raz już przynajmniej wiemy, co to był ten Ronsard i co u niego znaleść można, jaki wpływ na Kochanowskiego mógł wywrzeć i prawdopodobnie wywarł: popęd do pisania w języku ojczystym. Wobec braku dowodów historycznych pozostanie to hipotezą, ale kto pisał o Kochanowskim, kwestji tej pominąć nie mógł, a że ją zbadał gruntownie, to chyba tylko podziękować należy. Czy zaś, jak chcą niektórzy, przykład pisania we własnym języku, miał Kochanowski odebrać nie od Ronsarda, ale od Włochów (mianowicie od Ariosta), to również wydaje nam się wątpliwem. Bo gdyby tak było, byłby zaczął pisać po polsku już we Włoszech, a nie we Francji dopiero, i po poznaniu Ronsarda. Gdyby Ariosto był na nim wywarł wrażenie tak silne, byłby może jego dzieła wspomniał choć tak, jak wspomina osobę i znajomość tamtego. Wszystko prawie w życiu Kochanowskiego jest niepewne i przypuszczalne: być więc może, że z czasem dowiemy się i przekonamy, że wiersze polskie zaczął pisać we Włoszech i pod wpływem Włochów. Ale dopóki to nie jest dowiedzionem, musimy się trzymać tych mniemań, które są oparte na jakichś podaniach i jakichś rozumnych argumentach.

Mówiąc o analizie życia i dzieł Kochanowskiego, nie wspomniałbym nawet o tem, że prof. Tarnowski umie oddzielić życie tj. koleje życia od uczucia i fantazji poety, jako o rzeczy, która się sama przez się rozumie, gdyby nie było ludzi, którzy to wszystko identyfikują, i to ludzi, którzy już nieraz narzucili się naszemu autorowi na mentorów. Kto ma zupełnie zdrowe zmysły, temu nie trzeba wyjaśniać, że może ktoś przejść życie „gładko, spokojnie, normalnie: bardzo szczęśliwie“, choć zupełnie wolnem od cierpień być oczywiście nie mogło: że dalej przez uczucie i wyobraźnię może tu ktoś odczuć i wyobrazić sobie cierpienia lub radości innych i tak je przedsta-

Nim jednak doszedł do głosu musiał wysłuchać nagany przewodniczącego, który od siebie oświadczył, że słowa posła, które wywołały tak silne oburzenie w całej Izbie, jak najstanowczej gani.

Wśród nie do opisania wrzawy zabiera głos p. Türk i wpośród nieustających sykań i przerywań usiłuje się bronić. Zwala winę na p. Plenera, iż on pierwszy wypaczył na wywrót jego słowa. Przeczy, jakoby chciał obrazić armję, bo miał na myśli politykę Austrji i jej zarzucał, że w razie potrzeby pomoc Austrji byłaby niechętną lub nieszczerą. Zaprzecza, jakoby twierdził, iż polscy i czescy żołnierze w wypadku wojny nie spełniliby swojego obowiązku. Kończy zaś swoje sprostowanie oświadczeniem, że Austrja przestała już być państwem niemieckiem, bo w niej przewodnemi są separatyczne interesa Czechów i Polaków.

Za zabrał głos sprawozdawca hr. Kinsky i rzekł, że w obec tak zgodnego odparcia zarzutów pos. Türka znaczyłoby osłabiać wrażenie tych odpowiedzi, gdyby odpierał dalej te oszczercze zarzuty, a patrjotyzm austrjacki najszczytniej objawił się tem, iż nawet najbliżsi przyjaciele polityczni pos. Türka zaparli się jego zapatrywań.

Po tem przemówieniu przyjęto zmianę § 43 według uchwały Izby panów, a następnie obadwa paragrafy w trzeciem czytaniu.

Tu rozpoczęto przerwaną rozprawę budżetową przy tytule „pocztowe kasy oszczędności", przy którym pos. Halwich domagał się systemizowania i powiększenia liczby urzędników centralnej kasy pocztowej, pos. Vosniak żądał, aby kasy pocztowe eskontowały weksle stowarzyszeń zaliczkowych, a pos. Pattai występował przeciw kartelowi zawartemu między kasami pocztowemi a bankiem austro-węgierskim w obrocie żyrowem.

Przeciw temu zarzutowi wystąpił p. minister handlu i pos. Neuwirth, wyjaśniając, że ta umowa, którą pos. Pattai ochrzcił zohydzonem mianem „kartelu," przynosi ogromne korzyści klientom kas pocztowych, a prawie żadne bankowi, lecz pos. Pattai nie dał się przekonać i raz jeszcze oświadczył, że uważa ten kartel za zgubny dla skarbu państwa i nieprawnie zawarty.

Mimo tego po przemówieniu sprawozdawcy pos. Panderlika przyjęto tytuł w rozprawie stojący i przystąpiono do rozprawy nad następnym „koleje państwowe," a równocześnie nad przedłożeniem rządowem o budowie na koszt państwa linji z Rzeszowa do Jasła.

W rozprawie ogólnej nad tem przedłożeniem nikt nie przemawiał, gdyż zapisany do głosu pos. Steinwender nie był w Izbie.

Przystąpiono więc do rozprawy szczegółowej i bez dyskusji przyjęto pierwsze dwa paragrafy.

Przy trzecim o pokryciu kosztów budowy preliminowanych na rok bieżący, wniósł pos. dr. Herbst, żeby zamiast niesłusznej kwoty ze sprzedaży 7500 akcyj kolei Busztiehradzkiej, na pokrycie tych wydatków położono wyraźnie kwotę 2,300,000 zł. Mówca motywuje poprawkę formalizmem obrachunkowym; bez wymienienia ściśle określonej kwoty nie wiedzianoby w przyszłości, jak skontrolować zamknięcie rachunków z roku 1889.

P. minister handlu zgodził się z tą poprawką.

Podczas tych przemówień pojawił się w Izbie pos. dr. Steinwender i zabrawszy głos, szeroko mówił o niedostatecznem umotywowaniu potrzeby kolei Rzeszów—Jasło, nawet pod względem strategicznym. Poczem po przemówieniu sprawozdawcy pos. dr. Bilińskiego, przyjęto § 3 z poprawką pos. Herbsta, a potem na wniosek tego samego posła z rezolucją, aby należycie zabezpieczyć przestrzeń między Jasłem a Moderówką od śnieżnych zamieci i o wybudowaniu stacji w Przybówce.

Przy dalszym tytule budżetowym „budowa kolei państwowych" przyjęła Izba cały szereg rezolucji w sprawie budowy kolei wicynalnych w Styrji, Salcburgu i Karyntji, oraz rezolucję ks. Liechtensteina, wzywającą rząd, aby wziął udział w obradach kongresu, zwołanego przez Szwajcarję, ku ochronie robotników. Po bardzo długiej i ożywionej rozprawie w sprawie nagłości tej rezolucji, uchwalono na wniosek pos. Riegera odesłać ją do komisji budżetowej z poleceniem, aby na najbliższem posiedzeniu Izby przyszła pod obrady.

Na tem o godz. 3 min. 15 z południa zamknął przewodniczący posiedzenie i zapowiedział następne na dziś wieczór o godz. 7.

---

334 wieczorne posiedzenie, zagajono o g. 7 m. 20 w obecności ministrów: Taaffego, Bacquehema, Schönborna i Zaleskiego, a przy bardzo próżnych ławach poselskich, prowadzono dalej rozprawy budżetowe.

Skończono więc obrady nad tytułem „budowa kolei państwowych" i przystąpiono do obrad nad tytułem „zasiłki na budowę kolei prywatnych".

Tu pos. Kokoschinegg upominał się o przyspieszenie budowy kolei z Radkersburga do Luttenberga w Styrji, a pos. Vergani podniósł sprawę budowy kolei śródmiejskiej w Wiedniu i robił zarzuty, iż urzędnicy jeneralnej inspekcji kolei zdradzają tajemnice urzędowe w obec przedsiębiorców.

Zarzuty to odparł zastępca rządu szef sekcyjny Wittek powołując się na znaną sumienność urzędników.

Po przemówieniu jeszcze pos. Krausa, który domagał się wybudowania kolei wicynalnej w północnych Czechach, uchwalono tytuł budżetowy: „zasiłki na budowę kolei prywatnych" a następnie bez rozpraw tytuł: „dochody z wydzierżawionych kolei państwowych".

Przewodniczący zamknął posiedzenie o g. 9 min. 30 i zapowiedział następne na jutro, d. 11 b. m.

Na porządku dziennym sprawa uwolnienia od opłat skarbowych transakcji przy wykupnie propinacji w Galicji i w Bukowinie, oraz dalsza rozprawa budżetowa.

Nowa ustawa karna.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów wniósł minister sprawiedliwości długo oczekiwany projekt ustawy karnej, o zbrodniach, przestępstwach i przekroczeniach.

Nowa ustawa karna różni się od dotąd obowiązującej z 27 maja 1852, tak pod względem formalnym jak merytorycznym, składa się z 532 paragrafów podzielonych na trzy rozdziały, z których pierwszy mieści ogólne postanowienia, drugi zajmuje się zbrodniami i przestępstwami, trzeci zawiera postanowienia karne na przekroczenia.

Trzy te rodzaje win rozdziela nowa ustawa karna według najnowszych badań kryminalistycznych w odmienny sposób, niż to było w teraźniejszej ustawie.

Pod kategorję zbrodni zalicza nowa ustawa te winy, które podpadają karze śmierci, więzienia w domach poprawy lub zwykłego więzienia powyżej lat pięciu. Jako przestępstwa bierze nowa ustawa takie, które są okładane grzywnami pieniężnemi ponad 300 zł. lub karą więzienia do lat pięciu, zaś w kategorję przekroczeń wlicza wszelkie takie, za które kara ograniczona jest do grzywny pieniężnej poniżej 300 zł. lub na areszcie.

Zmienionym jest również system wymiaru kar. Mianowicie w miejscu ciężkiego i zwykłego więzienia lub aresztu, wprowadza ona więzienie w domach poprawy, więzienie w państwowych domach kary, zwykłe więzienie i areszt. Wymiar grzywn pieniężnych rozszerzono również znacznie i wprowadzono odmienne ich stopniowanie.

Kompetencja sądów przysięgłych zatrzymaną została w formie dotychczasowej. Pod ich przeto jurysdykcję podpadają zbrodnie i przestępstwa popełnione drukiem, a jedyny pod tym względem wyjątek stanowi sprawa karna o obrazę czci, popełnioną drukiem, jeśli stroną skarżącą jest osoba prywatna. W tym wypadku sprawa o takie ubliżenie czci przychodzi przed kratki zwykłego trybunału.

Z nowych kar wprowadzonych w życie przez nową ustawę karną zupełnie nowem jest więzienie w państwowych domach kary, które będzie czem innem niż dotychczasowe więzienie. Różnić się będą one od dotychczasowych tem, iż skazanemu będzie dozwolone obrać sobie pewien rodzaj pracy, z pomiędzy tych, jakiemi będą zatrudniani więźniowie.

Nowa ustawa wprowadza również tę innowację, iż skazany, który odsiedział już co najmniej trzy czwarte swojej kary, może być wypuszczony na wolną stopę, ale w takim razie, jeżeli te trzy czwarte kary wynosiły co najmniej jeden rok.

Nowem jest także to postanowienie nowej ustawy, iż wolno będzie sędziemu karnemu przyznać część pieniężnej grzywny na rzecz poszkodowanego jako częściową kompensatę szkody wyrządzonej przez skazanego, ale nie wstrzymuje to wcale procesu cywilnego o przyznanie odszkodowania.

Nowa ustawa zezwala wreszcie, aby do wymiaru kary więzienia wliczono czas odbytego aresztu śledczego, jeśli trybunał uzna skazanego godnym tego uwzględnienia i wyraźnie to wliczenie w wyroku postanowi.

Z poszczególnych przepisów ważnem jest postanowienie paragrafu 138 o przestępstwach wobec narodowości i religji popełnianych.

Paragraf ten brzmi: „Kto publicznie obrazi cześć jakiejkolwiek narodowości w państwie zamieszkałej, lub dotknie czci istniejących w państwie stowarzyszeń wyznaniowych, lub wreszcie obrażać będzie pewne klasy i warstwy społeczeństwa albo podżegać będzie jedne przeciw drugim, podpadnie karze więzienia do roku lub grzywnie do wysokości 1000 zł."

W przepisach o pojedynkach nowa ustawa karna wprowadza te zmiany, iż pojedynkujący się ulegną karze więzienia w państwowych domach kary, więc będą mogli żywić się na własny koszt i obrać sobie dowolne w więzieniu zatrudnienie. Pośrednicy, którzy gorliwie starali się uchylić pojedynek, sekundanci i lekarze przyznani do pojedynków nie będą karani.

Mały Fejleton.

Z oka i paznogci.

Oczy żwierciadłami duszy nazywają poeci, ale lekarze z pewną racją tytułować je winni zwierciadłami ciała jeżeli jest prawdą, że medycyna szybkim krokiem zbliża się do chwili, w której najtrudniejsze do określenia choroby z oczu pacjenta nieomylnie rozpoznawać będzie.

I gdyby tylko z oczu, ale bo i paznogcie niemałą poczynają grać rolę w djagnozie.

Dr. Emil Schlegel, lekarz w Tübingen, ciekawe podaje szczegóły z bytności swojej w r. b. u wynalazcy djagnozy ocznej, dra Ignacego Péczely'ego, w Peszcie i u zwolennika tegoż i współpracownika, dra Tarczy'ego.

„Nadzwyczajne przykłady, których w Peszcie byłem świadkiem — donosi dr. Schlegel — przekonały mnie ponownie o doniosłości nowego wynalazku".

Między innymi zgłosił się do dra Péczely'ego pacjent, uskarżający się na dotkliwe bóle żołądka, które mu już od lat paru dokuczały wielce. Lekarz zajrzał choremu w oczy i zaopinjował, iż bóle pochodzą z naderwania błony brzusznej, spowodowanego jakimś nadzwyczajnym wysiłkiem ciała.

I rzeczywiście, chory przypomniał sobie, iż kiedyś przed laty, dla żartu jakiegoś, spuszczał się na dół kominem, przyczem, pragnąc nogami dostać gruntu, długi czas wisiał na prawej ręce, niepewny, jaką jeszcze przestrzeń wypadało mu przebyć. Pacjent w tej niewygodnej pozycji przetrwał dotąd, dopóki sił mu starczyło, spadł następnie, acz nieszkodliwie, ponieważ grunt, nie wiedząc o tem, miał tuż pod nogami, wysiłek jednak ten zaszkodził mu, a cały prawy bok napłynął krwią, jak od silnego pobicia.

Wkrótce potem począł cierpieć na bóle żołądka, nigdy wszakże nie przypuszczał, aby one mogły mieć związek z powyższym wypadkiem.

Inny przykład, wzięty z praktyki dra Tarczy'ego.

Zgłosiła się do niego młoda kobieta, uskarżająca się na jakąś nieokreśloną dolegliwość. Zajrzawszy pacjentce w oczy, lekarz w lewem oku dostrzegł wskazówkę, która mu wyjaśniła przyczynę choroby.

— Czy pani nigdy nie dostała lekkiego postrzału z rewolweru w lewy bok?

Zadziwiona mocno pacjentka przedstawiła rzeczywiście bliznę.

— A cóż się stało z kulą? — pytał dalej lekarz.

— Tego nikt nie wie, do tej pory została się we mnie — była odpowiedź.

— No, to ja panią zaraz objaśnię, gdzie zawędrowała — co mówiąc, wyczuł doktor kulę po nad kostką lewej nogi, gdzie, powoli obsuwając ją, opadła.

Wędrowna kula, jak się pokazało, była przyczyną choroby, która, jak potwierdziła pacjentka, rozpoczęła się po otrzymanym postrzale.

W ostatnich czasach do powyższego odkrycia przybyło nowe, mianowicie djagnoza z paznogci u rąk.

I w tym wypadku współpracownikiem i pomocnikiem jest dr. Tarczy, wynalazcą jednak dr. Péczely.

Z kształtu, zabarwienia, grubości i osady paznogci wnoszą wymienieni lekarze, o ile zdolność do pewnych chorób odziedziczyli pacjenci, czy to po matce, czy po ojcu.

Pierwszemu z dwóch powyżej przytoczonych pacjentów zadawał dr. Péczely także pytania, które mu się nasunęły po obejrzeniu paznogci chorego.

— Ojciec pański—pytał między innemi lekarz—musi być człowiekiem silnym, zdrowym, w jakim jest wieku?

— Przeciwnie—była odpowiedź—ojciec mój już od lat kilkunastu nie żyje.

— To zapewne zginął skutkiem jakiegoś wypadku, prawdopodobnie z potłuczenia lub coś takiego?

— Rzeczywiście — odrzekł zapytany — spadł z drzewa i to było przyczyną śmierci.

Tak djagnoza z oczu, jak i z paznogci niezmiernie, zdaniem dra Schlegela, upraszcza i ułatwia zadanie lekarza, jednocześnie rzut oka na chorobę pogłębia, mieszczą się w niej bowiem pewne wskazówki dziedzicznych chorobliwych skłonności organizmu.

Djagnoza z paznogci wszakże nie została jeszcze dostatecznie opracowana i dla tego to dr. Péczely do dziś dnia niechętnie opowiada wyniki badań swoich na tem polu.

Kronika.

Lwów, dnia 13 kwietnia.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Łanczyn, w powiecie nadwórniańskim, na budowę kaplicy, zapomogę w kwocie 100 zł.

JEks. pan Namiestnik Badeni powrócił dziś rannym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego adjutowanych elewów ewidencyjnych Henryka Fabiańskiego i Aleksandra Tatzreitera tudzież byłego czasowego geometrę przy regul. podatku gruntowego Edwarda Michałowskiego, geometrami ewidencyjnemi 2giej klasy, pierwszego dla Gorlic, drugiego dla Rohatyna a ostatniego dla Jasła; byłego adjunkta pomiarowego dla Bośnji i Hercogowiny Jana Fedyna i nieadjutowanego elewa ewidencyjnego Oktawa Chmielewskiego elewami adjutowanymi, w końcu ukończonego ucznia wyższej szkoły realnej Tadeusza Bedronka nieadjutowanym elewem ewidencyjnym.

Rada szkolna krajowa zamianowała Marję Jaworską, stałą nauczycielką młodszą kierującą szkołą filjalną w Dąbrówce.

Stypendjum o rocznych 90 zł. z fundacji Abrahama Oranża, przeznaczone dla ubogich młodzieńców bez różnicy wyznania, w Krakowcu urodzonych, a uczęszczających do szkół średnich w Galicji, nadali pp. Chaim Oranż i Mojżesz Oranż uczniowi klasy VII gimnazjum w Przemyślu Aleksemu Matyaszewskiemu.

Zmarli. Aleksander Jastrzębiec Kozłowski, właściciel dóbr zmarł w 44 roku życia w Ochrymowcach.

W Nekli w Poznańskiem zmarł Wojciech Sibilski, weteran z 1831 roku przeżywszy lat 84.

W Wiedniu zmarł 18-letni syn posła Kowalskiego.

W Wadowicach zmarł Ignacy Brosig, długoletni burmistrz tamtejszy, obywatel wielce poważany, przeżywszy 70 lat.

Sydonja Altenberg, wdowa po c. k. urzędniku zmarła we Lwowie w 44 roku życia.

Stanisław Zając̨zkowski, właściciel realności i majster stolarski, zmarł we Lwowie w 65 roku życia.

Samobójstwo w więzieniu. W Samborze w areszcie gminnym, włościanin jeden trzymany tam tymczasowo za jakieś przewinienie, poderznął sobie prostym chłopskim nożem gardło i ranił się tylko ciężko nie odbrawszy sobie na razie życia. Samobójcę odwieziono do szpitala.

Z izby sądowej. Jak czytelnikom naszym wiadomo, sensacyjny proces w sprawie kukizowskiej o usiłowane skrytobójcze morderstwo, na osobie ks. Jana Tchórznickiego popełnione, miał jedno bardzo ciekawe stadjum, mianowicie to, w którem słuchani byli świadkowie Wojciech Gnot i Michał Tomczuk, podówczas inkwirenci tutejszego sądu karnego. Przyprowadzeni wprost z cel więziennych — a każdy z nich osobno był zamknięty — zeznawali po części zgodnie, że mają wiadomości o właściwych sprawcach zbrodni kukizowskiej.

I tak Wojciech Gnot, który z razu obwinił był o tę zbrodnię Łucia (ogrodniczka z Kukizowa) i jego ojczyma Krajewskiego, później przy rozprawie głównej oskarżenie to cofnął, a opowiadał widocznie zmyśloną bajkę o jakichś trzech żydach, którzy się zmawiali na wyprawę nocną do byłego kukizowskiego proboszcza. To samo, tylko z większą dokładnością, bo z podaniem nawet pewnych nazwisz, zeznał Michał Tomczuk.

Jak najdokładniejsze śledztwo sądowe, przeprowadzone w kierunku przez Gnota i Tomczuka wskazanym za podanymi przez nich sprawcami zbrodni, nie wydało pozytywnych rezultatów; owszem wykazało, iż zeznania obu były fikcyjne, obliczone na wprowadzenie sprawiedliwości w błąd. Dlatego też prokuratorja państwa wniosła przeciw Gnotowi i Tomczukowi oskarżenie o zbrodnię oszczerstwa; przeciw Gnotowi nadto o zbrodnię kradzieży skarbonki z kościółka kukizowskiego, do której dobrowolnie się przyznał.

W przedmiocie tym odbyła się wczoraj przed zwykłym trybunałem wyrokującym lwowskiego sądu karnego ostateczna rozprawa pod przewodnictwem radzcy Duniewicza.

Oskarżony Gnot przyznał się, że Krajewskiego i Łucia obwinił fałszywie, bo spodziewał się zyskać nagrodę 500 zł. wyznaczoną za wykrycie sprawców zbrodni. — Co do skierowania podejrzenia na pewnych żydów, ani Gnot ani Tomczuk nie dali przy rozprawie dostatecznych wyjaśnień, tłumacząc się wymijająco. Gnot podał tylko, że dlatego opowiadał „o żydach, bo nie wiedział co gadać".

Na podstawie wyników śledztwa i rozprawy trybunał uznał obu winnymi zbrodni oszczerstwa, Gnota prócz tego winnym kradzieży. — Gnot skazany został na półtora roku; Tomczuk zaś, wielokrotnie już za rozmaite zbrodnie karany rewertent, na cztery lata ciężkiego więzienia.

Zaprzeczenie. W *Gazecie lwowskiej*, w numerze ostatnim, czytamy co następuje:

Dziennik Polski w numerze z dnia 10 b. m. zamieścił depeszę z Wiednia, w której donosi, iż nowa ustawa o losach ma być początkiem już obmyślanej i postanowionej przez rząd olbrzymiej operacji finansowej, mającej na celu zunifikowanie długów państwowych i skonwertowanie takowych za pomocą nowej 2 1/2-procentowej pożyczki premjowej.

„Korespondent podaje następnie historję tego projektu, którego autorem ma być znany na bruku lwowskim i sferom finansowym „urodzony finansista," izraelita Schmanzel.

„Wobec tego jesteśmy upoważnieni z najbardziej kompetentnej strony do oświadczenia, iż doniesienie korespondenta *Dziennika polskiego* jakoby rząd zamyślał albo nawet już postanowił przeprowadzić zunifikowanie długów państwowych i skonwertowanie takowych zapomocą nowej 2 1/2 procentowej pożyczki premjowej i jakoby myśl ta poddana została rządowi przez jakiegoś finansistę lwowskiego, jest obliczonym na łatwowierność czytelników, najzupełniej bezpodstawnym wymysłem. Wynika ztąd że i dalsza wiadomość *Dziennika* jakoby szef sekcji Niebauer sprawę tę poruszył w izbie giełdowej, jest najzupełniej zmyśloną."

Bezpłatne miejsca w Akademji marynarki w Fiume. Według reskryptu ministerstwa obrony krajowej z dnia 21 marca 1889 r. L. 4164/424, opróżni się z początkiem roku szkolnego, t. j. dnia 16 września b. r. 26 bądź całkiem wolnych, bądź częściowo wolnych i płatnych miejsc — na pierwszym roku c. k. akademji marynarskiej we Fiume. Podania o przyjęcie wnoszone być mają do ministerstwa wojny (sekcja marynarki), za pośrednictwem komend placu, powiatowych komend uzupełniających, a względnie za pośrednictwem władz przełożonych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 lipca b. r.

Z Stryja piszą nam, iż na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej dokonano wyboru burmistrza, powołując na tę autonomiczną godność p. Zygmunta Zatwarnickiego, byłego posła sejmowego i przed dr. Fruchtmanem długoletniego burmistrza miasta Stryja. Wybór przeszedł ogromną większością, bo do wzajemnego sojuszu podały sobie ręce inteligencja reprezentowana w Radzie miejskiej, i wielu izraelitów, którzy pierwej popierali dr. Fruchtmana, a teraz z obawy przed kandydaturą jednego z tutejszych warchołów szczerze popierali kandydaturę p. J. Zatwarnickiego.

Do Krakowa przyjechał wczoraj rano pociągiem kurjerskim z Wiednia wielki książę rosyjski Piotr Mikołajewicz, i odjechał następnym pociągiem do Podwołoczysk. W przerwie między pociągami zwiedził wielki książę miasto, Wawel i muzeum Czartoryskich.

Pierwszy grad spadł w Warszawie dnia 10 b. m. w południe. Kulki gradu dochodziły wielkości grochu.

Nowy „cud świata!" Jakiś pomysłowy „impresarjo" wynalazł gdzieś nad Sprewą kolonistę obdarzonego ogromnym nosem i dziwotwór ten obwozi po różnych miastach Europy.

Nos owego jegomości od osady nad wargą do kończyny ma mieć długości... 5, od czoła zaś 8 cali!

Totalizator opodatkowany. Ministerjum finansów ma się nosić z myślą opodatkowania totalizatora. Od wygranych kwot, ma być odciągane 20% na rzecz państwa, przez co totalizator stanie na równie z innemi loterjami.

Mówią, iż opodatkowanie to wejdzie w życie dopiero przy tegorocznych jesiennych wyścigach.

Telefoniczne połączenie Londynu z Paryżem, zostało już postanowione przez odnośne władze obu państw i zapewne niebawem wejdzie w życie, rozpoczęto już bowiem roboty przygotowawcze.

Na wystawie paryzkiej ma być urządzony osobny oddział „dziecięcy", w którym pomieszczone będą wszystkie przedmioty odnoszące się do wychowania, ubrania i zabawy małego światka. Ten dział wystawy urządzony będzie w osobnym w głębi ogrodu wzniesionym pawilonie, który nazywać się będzie „Pałacem dzieci" (*Palais des enfants*). W pałacu tym oprócz rozmaitych innych rozrywek, jakie dla dziatwy urządzono będzie także osobny teatr i w nim cztery razy dziennie dawane przedstawienia, do pojęć i wieku małoletnich widzów zastosowane. Jest to nowość, gdyż na żadnej z wystaw poprzednich nie myślano osobno o młodej generacji i jej przyjemnościach.

Na wystawę klejnotów, którą urządza w Wiedniu księżna Metternichowa, przysłano już kilka tysięcy wspaniałych przedmiotów, które reprezentują bajeczne sumy. Między innemi zwraca osobliwie uwagę garnitur z dużych jak gołębie jajo opali z olbrzymim w pośrodku djamentem, własność księżny Reuss, która go otrzymała jako podarunek ślubny od swoich rodziców, ze zbiorów posła w sejmie węgierskim Tarnoczyego cztery tysiące pierścionków, czterdzieści bogato drogiemi kamieniami wysadzanych szabel przysłał hrabia Edmund Zichy. Księżna Meternichowa dała na wystawę szmaragdowe gruszki i pierścień pochodzący od Macieja Korwina z nader szpiczasto szlifowanym djamentem.

Ciekawym jest niemniej pierścionek dany przez Napoleona I Jozefinie zrobiony z kamyka, który cesarz znalazł u stóp Piramid egipskich i w złoto uprawić kazał. Pierścień ten przeszedł później na własność rodziny Brunettich, która jako historyczną pamiątkę dała go obecnie na wystawę.

Ziszczenie ideału szczęścia na ziemi. *Graždanin* podaje następującą wiadomostkę z życia klubowego Petersburga:

W tutejszym *high-lif*'ie zdarzył się fakt ważny. Z petersburgskiego Jacht-klubu wychodzi część członków i zamierza otworzyć nowy klub „dojrzałych i bogatych". Na czele założycieli stoi znany magnat, Połowcew. Jednorazowy wpis wynosić będzie 1.000 rs., roczna opłata 300 rs., warunki: niemniej, jak 30 lat wieku. Przy balotowaniu jedna gałka czarna kasuje 10 białych. Celem klubu jest, ziszczenie ideału szczęścia na ziemi."

Dodawać zdaje się nie potrzebujemy, że to pojęcie „ideału szczęścia" jest wzięte czysto po ziemsku, a raczej, mówiąc ostrzej, po bydlęcemu.

Ile organizm ludzki wytrzymać potrafi— świadczy fakt podany przez *Gazetę przemyską*. Pismo to podaje, iż zeszłego roku w jesieni dwóch pastuchów we wsi Bykowie znalazło niewypaloną kulę armatnią, i wrzuciło ją w rozpalony na polu ogień. Kula explodowała i pokaleczyła ciężko obu chłopców: jednego poszarpała tak, iż wnętrzności na wierzch wychodziły, drugiemu zaś roztrzaskała kość nad okiem, tak, iż mózg było widać. Obu odwieziono do szpitala przemyskiego gdzie pierwszy w kilka godzin życie zakończył, drugiego zaś odesłano do Bykowa do rodziny jako nie do wyleczenia. Otóż chłopiec ten, co zaiste jest trudnem do uwierzenia wyzdrowiał i żyje. Rana bowiem poczęła się jątrzyć „ranny chłopak sam wyjął z niej czerepek z kuli, który tam był ugrzązł, następnie zranione miejsce zrosło się i chłopiec dziś jest zdrów, tylko głowy w dół schylić nie może.

Strzeżcie się marek pocztowych! *The Sanitary News* zwraca uwagę na możność przenoszenia różnorodnych chorób z miejsca na miejsce za pośrednictwem tak niewinnego na pozór przedmiotu, jak marki pocztowe...

Zaraza może się udzielać:

1) Jeżeli osoby chore przesyłają marki na odpowiedź i trzymając się utartego zwyczaju, zwilżają ustami jeden ich koniec, by przylepić je do papieru;

2) jeżeli marki znajdują się w tym samym pokoju, w którym leży chory i jeżeli dostaną się do nich szkodliwe dla zdrowia miazmaty.

Jeden zaś i jedyny środek, by jadu choroby sobie nie przeszczepiać, jest unikanie brania marek do ust, co znowu nie jest tak trudnem, skoro tę czynność pędzelek umoczony w wodzie doskonale spełnić może.

Angielski dziennik przytacza kilkanaście wypadków uporczywych chorób wynikłych z powodu marek.

Z życia Chopina spotykamy zabawną anegdotkę z życia naszego genjalnego mistrza tonów. Wiadomo, że słynny kompozytor dzieckiem już posiadał znakomitą technikę. Pewnego razu, a liczył wtedy lat 9, zaproszony został do jednego z pierwszych salonów warszawskich dla odegrania kilku utworów. Rodzice mistrza nie byli zamożnymi, matka jego jednak, ile razy chłopczyna występować miał publicznie, starała się zawsze o ile możności stroić go i tym więc razem, ubrawszy malca w odświętną sukienkę, włożyła mu w dodatku na szyję nowiuteńki koronkowy kołnierzyk, na widok którego dzieciak niemal osłupiał z podziwu i radości. Podczas koncertu chłopiec grał z taką swobodą i pewnością siebie, że w końcu wprowadził słuchaczy w zapał niewypowiedziany: oklaskom nie było końca i zdawało się, że młodziutki wirtuoz niezmiernie rad był z tych hołdów. Gdy wracali do domu, uszczęśliwiona powodzeniem matka zapytała malca, jak sądzi, co mogło się najwięcej podobać gościom, zebranym w salonie? — Mateczko — odparł bez namysłu młodziutki wirtuoz — nic innego, z pewnością, tylko mój kołnierzyk koronkowy.

Kokainizm. Lekarz francuski dr. Regnard wydał właśnie broszurę, w której ostrzega przed modną obecnie... kokainą.

Z szalonym pospiechem rozpowszechniają się narkotyczne trucizny nowożytne.

Ten sam dr. Regnard przed pięciu laty wygłosił w Paryżu wykład o zgubnych skutkach morfiny i przy

---

wić, jakby nie zdołali ci, którzy je sami przechodzili. A przecież mentorowie naszego autora nie rozumieją, żeby kto mógł być poetą w tym stopniu, co, dajmy na to, Kochanowski. Gdyby tak uczucie i wyobraźnię identyfikować z życiem, to nie wiem doprawdy, coby pomyśleć o wszystkich poetach i powieściarzach począwszy od Homera, a skończywszy na jakimś baśniarzu dzisiejszym. Takiej anarchji umysłowej w dziele prof. Tarnowskiego rozumie się nie ma: co innego koleje życia, co innego poezja, co innego *Wahrheit*, co innego *Dichtung*: jedno od drugiego tu oddzielone, a połączone tylko tam, gdzie poezja jest wyrazem osobistych wspomnień, cierpień lub radości poety. Rozumnie także oddzielił autor rzeczy pisane „na urząd" lub „ćwiczenie" od rzeczy wypływających z rzetelnego natchnienia. Tego może również nie pojmą „mentorowie", którzy pragną wszystko wywieść z rozkiełznanego uczucia i rozstrojonych nerwów.

IV.

Jakiż będzie ogólny nasz sąd o dziele prof. Tarnowskiego? Z faktów choćby przywiedzionych, bo o wszystkich niepodobna mówić, wypływa samo przez się, że dzieło to ma niepoślednią wartość, ale sąd o niem byłby jednostronny, gdybyśmy i wad nie uwzględnili. Bez uprzedzenia jednak sądząc, trzeba wyznać, że te odnoszą się raczej do tego, czego w tem dziele nie ma, aniżeli do tego, co jest. Chciałoby się dajmy na to, widzieć osobny ustęp, jakie formy wierszowe przyswoił Kochanowski poezji polskiej czy to z poezji klasycznej czy to włoskiej. Przy „Sobótce" możeby nie zaszkodziło wskazać obszerniej na stosunek jej formy do formy sielanki starożytnej, to samo dotyczy „Odprawy posłów greckich". Przy „Psałterzu" brak wzmianki o źródłach, na podstawie których był opracowany. Takich opuszczeń znalazłoby się więcej. Nie znajduję ani słowa o „Historji naganionej", Rzecz drobna, napisana prozą, niemająca wielkiej wartości. Jestto tylko dowód, że Kochanowski interesował się dziejami ojczystemi, czytał „Kadłubskiego", jak go sam nazywa, i żywy wziął udział przez tę rozprawkę w ówczesnych sprzeczkach historyków, czy Polacy, a raczej Lesi, przybyli z okolic naddunajskich, czy też odwrotnie ludy południowe przybyły tam z północy. Zagadka do dnia dzisiejszego stanowczo nierozstrzygnięta, ale nie ma wątpliwości, że wreszcie zdanie Kochanowskiego przeważy i przez historję będzie przyjęte. Mądrze argumentował Kochanowski, że nie od tej południowej, małej gałązki ludów słowiańskich pochodzi ogrom Słowian północnych, ale raczej było odwrotnie, słusznie przypuszczał, że nazwa Lech starsza jest aniżeli Polak.

O tych brakach swej książki autor dobrze wiedział i przyczynę, dla której są, podał w przedmowie. Trzeba było książkę na gwałt wydawać, uzupełnić, to i owo poprawić nie było już czasu. „Oddaję więc tę pracę, pisze autor, pod sąd ludzki bez zarozumiałości, owszem z niejakiem poświęceniem miłości własnej. Z nadzieją przecież, że są w niej zdania i sądy, które i krytykę wytrzymają i może nawet po nowych odkryciach (jeżeli takie będą) zmianie nie ulegną. A w każdym razie z tem przekonaniem, że skoro, oprócz powieści pani Hoffmanowej nie mamy ani jednej książki o Kochanowskim (choć rozpraw mamy wiele), to książka taka jest potrzebą i obowiązkiem, poniekąd rzeczą honoru dla literatury polskiej. Niech więc będzie ta na tymczasem, dopóki nie zjawi się lepsza. Oby rychło i szczęśliwie!" Nie tylko są tu zdania i sądy, które krytykę wytrzymają i po nowych odkryciach nie ulegną zmianie, ale i ważny materjał zebrany ze wszystkiego, co dotąd o Kochanowskim pisano, materjał już nie surowy, ale krytycznie obrobiony: droga dla przyszłego badacza utorowana, praca ułatwiona. Mimo swych braków należy książka o Kochanowskim do najpiękniejszych i najlepszych monografij literackich w naszem piśmiennictwie. Jeżeli z epoki już od nas oddalonej z braku źródeł i prac przygotowawczych w niejednym względzie do orjentowania się trudniej potrafił autor wydobyć postać Kochanowskiego z taką mocą i siłą, cóżby dopiero było, gdyby z pod jego rylca wyszedł Mickiewicz, Słowacki lub Krasiński. Mamy nadzieję, że na tej monografji z XVI w. się nie skończy, że pójdą szeregiem inne. Bez względu na krytykę zawistną lub niegodną pragniemy gorąco, żeby jak najrychlej. Będą to zawsze ważne prace nietylko dla nauki, dla badaczów literatury, ale i dla potrzeby umysłowej ogółu bardzo potrzebne. Autor bowiem umie połączyć poważną naukę z formą ponętną i przemawia swemi dziełami nie do kilku szperaczy, ale do całego narodu.

Szymon Matusiak.

tej sposobności pokazał zgromadzonym flaszeczkę zawierającą białawy proszek. Przed pięciu laty nikt nie wiedział co to jest; teraz kokaina posiada już szeroki rozgłos.

Dobywa się ją z liści drzewa rosnącego w Peru i w Boliwji. Drzewo to usiłują obecnie przesadzić na glebę hiszpańską i algierską, co niepospolicie przyczyni się do rozpowszechnienia kokainy. W Peru i Brazylji używają jej liści do herbaty, a robotnicy żują je, aby się w dobrem utrzymać usposobieniu. Ale też do niedawna nie wyrabiano tam kokainy fabrycznie dla Europy, to też kilo kosztowało 25.000 franków, dlatego że na jeden gram ekstraktu potrzeba pół kilo liści. Teraz ulepszono znacznie metodę, a cena kokainy spadła nadzwyczajnie na nieszczęście ludzi żądnych odurzenia.

Kokainizm — zdaniem dra Regnarda — kwitnie szeroko, zwłaszcza w wyższych warstwach towarzystwa paryskiego. Morfiniści pragną przez jej użycie uwolnić się od strasznego swego nałogu, a tymczasem kokainizm sam jest równie niebezpiecznem przyzwyczajeniem. Przy zwiększonych dawkach skutki jego są przerażające.

Pewien 48letni bankier popadł w stan okropny. Zdawało mu się, że meble jego tańczą i że pod językiem zroiło mu się robactwo. Wszystko wokoło niego skurczyło się do nikłych rozmiarów, tak że myślał, iż jest Guliwerem wśród liliputów. Potem wydało mu się, że ma skórę przesiąkniętą mikrobami cholery.

Inny, 44letni mężczyzna, widział takie same mikroby w powietrzu i w odzieniu swojem, a chcąc je wytępić, poranił sobie ciało szpilkami.

Trzeciemu z rzędu, w 39 roku życia, zdawało się że twarz ma okrytą małemi kryształami z kokainy; pragnął więc zeskrobać je z twarzy, i nareszcie w okropnych męczarniach popadł nieszczęśliwy w pomieszanie zmysłów.

„Wołam na gwałt" pisze dr. Regnard „i ostrzegam. To jest moim obowiązkiem. Wierzę, że są jeszcze setki ludzi, którzy swój nałóg i jego skutki ukrywają. A nadto widzę jeszcze inną klęskę na horyzoncie mody. Myślą powszechnie, że antipiryna jest moc cudownego środka. Drażnienie jednak nerwów chemicznemi wytworami nigdy nie uchodzi bezkarnie. — Ostrzegam przeto zawczasu także przed antipiryną."

Ostrzeżenie to winni lekarze i nielekarze wziąć sobie do serca.

Serdeczny wykrzyknik.

Rozprawiano w obec pewnego niejadającego obiadu poety o „kurczu pisarskim". — Tak „kurcz pisarski" — zawołał wieszcz zgłodniały — ależ to kurcz żołądka!"

Korespondencja od Redakcji. *WP. E. O. w Nowosielcach* donosimy, iż losy, podlegające ostemplowaniu wedle nowej ustawy, mogą być ostemplowane tylko w urzędach sprzedaży stempli i w głównych urzędach podatkowych, bowiem nalepiony na tych losach znaczek stemplowy, wedle skali III, musi być stampilją rządową zaznaczony.

Teatr. Dziś po raz dziesiąty: „Mignon" opera w 4 aktach A. Thomasa.

Jutro w niedzielę po południu „Sinobrody" operetka w 3 aktach Offenbacha. — Wieczór po raz trzeci „Książę Pan", krotochwila w 3aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Literatura i Sztuka.

* „**Niwy**", dwutygodnika warszawskiego, zeszyt siódmy (z 1 bm.) odznacza się — co jest stałym zwyczajem tego doskonałego pisma — zarówno doborem jak bogactwem treści.

Jesteśmy w ogóle bardzo ostrożni w rekomendowaniu czytelnikom pism perjodycznych, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za możliwe rozczarowanie, jeśli nie zaraz, to potem. Ale *Niwy* nikt się nie zawaha polecić jak najszerszemu kołu czytelników; na równi z *Przeglądem polskim* i *Przeglądem powszechnym* — dwutygodnik ten powinien należeć do domowych przyjaciół literackich każdej polskiej rodziny. Rozumny, zacny i delikatny w każdem zdaniu, nie zadraśnie najsubtelniejszego uczucia, a nie znudzi nigdy, bo jest bardzo wszechstronny, o czem przekonamy najlepiej, przytoczywszy treść ostatniego (7) zeszytu. Jest tedy w nim powieść Zagórskiego „Szalone głowy", nader ciekawe studjum K. Junoszy „Nasi żydzi", dalej dra Antoniego J. „Powstawanie nazwisk rodowych u ludu małoruskiego", D. Cochina „Ewolucja i życie" Jeske-Choińskiego „Nowe prądy w powieści współczesnej", list z Londynu Trepki „Niemcy w Anglji", relacja B. Łaszczyńskiego o starożytnych portretach z ostatnich wykopalisk egipskich, polemika M. Morawskiego z Mahrburgiem o książkę „Celowość w naturze", „Sprawy bieżące" barwnego pióra Chorążego, sprawozdanie z odczytów przez J. Ł, „Kronika handlowa" A. Donimirskiego, „Kronika bieżąca", „Nowe książki" w dodatku angielska powieść „Testament pana Meeson".

* **Twórczość Matejki.** Olbrzymia pracowitość i twórczość mistrza naszego jest istotnie zdumiewającą. — W stosunkowo nader krótkim czasie wymalował on obecnie dwanaście obrazów, wchodzących w cykl, który ma przedstawić główne momenta historji oświaty w Polsce. Sąto wykończone szkice olejne na drzewie, rozmiarów około metra wysokości a półtora metra szerokości. — Oto ich przedmioty:

Chrzest Mieczysława, Koronacja Bolesława, Władysław Herman prześladuje żydów, Zjazd w Łęczycy, Po bitwie pod Lignicą, Kazimierz Wielki zakłada katedrę lwowską, Założenie uniwersytetu krakowskiego, Chrzest Litwy, Dysputa humanistów ze scholastykami w dziedzińcu kolegjum jagiellońskiego, Humanizm na dworze królewskim, Elekcja Henryka Walezjusza, Stanisław August.

Cykl podobno jeszcze nie jest zamknięty, albo raczej przedstawia pewne luki, które z czasem zostaną uzupełnione.

Część ekonomiczna.

= **Choroby stadne.** Ponieważ stwierdzoną została zaraza pyskowa i racicowa u bydła i u świń w Medowie, Łapszynie i Kurzanach w powiecie brzeżańskim, w Iliniku, Radyczu i Ropowsku ad Wysocko niżne w powiecie turczańskim, w Sorokach w powiecie kołomyjskim, w Ochotnicy w powiecie nowotarskim i w Jeziernie w powiecie złoczowskim, zabroniono wywozu i przywozu w wyżwymienionych powiatach, świń, bydła rogatego, owiec i kóz, jak również odbywania targów na te zwierzęta, zakazano także wypędzania i wywożenia świń po za granice kraju z powiatów: kamioneckiego, sokalskiego, cieszanowskiego, łańcuckiego, niskiego, tarnobrzeskiego, mieleckiego, krakowskiego, chrzanowskiego i nowotarskiego, które to powiaty jako podejrzane zostają uznane.

Zabroniono domokrążnego handlu świńmi w całym kraju a nadto ładowania i wyładowywania bydła i świń na stacjach kolei Lwowsko-Czerniowieckiej: Kołomyja, i Korszów; kolei Karola Ludwika: Krasne, Złoczów, Zborów i Jezierna; kolei państwowej: Chabówka.

Od dnia 26 marca do 3 kwietnia b. r. sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową u bydła i trzody chlewnej: w Kurzanach (pow. brzeżański), w Karaszyńcach i Chorostkowie (pow. husiatyński). w Buczniowie (pow. przemyski), w Podsosnie i Podusilnej (pow. przemyślański), w Ochotnicy (pow. nowotarski), w Mytnicy ad Skomorochy (pow. tarnopolski), w Iławcach, Budzanowie, Semenowie, Zasławiu i w Mogilnicy (pow. trembowelski), w Radyczu i w Ropawsku ad Wysocko niżne (pow. turczański).

Nosaciznę u koni: w Demianowie (pow. rohatyński).

W powyższem okresie czasu z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły: Zaraza pyskowa i racicowa: w Trawnikach (pow. bocheński), w Mszańcu i Husiatynie (pow. husiatyński), w Przekopanie (pow. wielicki) i w Ostrzyni (pow. tłumacki). Świerzb u koni: w Jawczu (pow. rohatyński).

= **Sprawozdanie** z targu zbożowego na Kleparzu dnia 8 kwietnia.

W handlu zbożowym za granicą nie zaszły w ostatnim czasie żadne ważniejsze zmiany.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu nie przyszło do żadnych znaczniejszych transakcyj, gdyż ze względu na zbliżające się święta kupcy wyjątkowo tylko decydowali się na kupno.

Płacono za pszenicę białą zł. 7.50 do 8.—, za czerwoną 7.40 do 7.85, za żółtą 7.40 do 7.80; za żyto 6.40 do 7.—, za jęczmień 6 50 do 7.30, za owies 6.50 do 7.— (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 11 kwietnia.

W obec zbliżających się świąt wielkanocnych, podczas których znaczna część izraelickich meklerów przymusowo będzie skazaną na bezrobocie, ochota do ulżenia sobie w podjętych zobowiązaniach objawiła się dziś natarczywie w szeregach naszej spekulacji. Ambicja jednak giełdowa nie pozwalała iść z otwartą przyłbicą i rzucać na targ papiery po prostu dla tego, aby przez tydzień nie płacić za nie t. z. „Kostgeldu", Trzeba więc było bądź co bądź wynaleźć pozorną przyczynę liczniejszych sprzedaży i znaleźć ją w politycznych konstelacjach. W połowie przypadek przyszedł w pomoc spekulacji, w drugiej połowie wystarczał zwykły spryt stwarzając bajeczkę senzacyjną. Użyto więc za osłonę prawdziwych zamiarów najpierw uformowanie się w Rumunji ministerstwa rusofilskiego, a gdy to nie zupełnie skutkowało, rozpuszczono wieść o zamachu nihilistów na cara i jego rodzinę, o wysadzeniu w powietrze carskiego pałacu i o śmierci męczeńskiej całej dynastji Gotorpów.

Drastyczny środek skutkował, lecz czy dawka była za wielką, czy była zadaną nie w porę, dość, że skutek przeszedł nawet oczekiwania tych, którzy go chcieli wywołać i naraził ich na znaczne szkody. Zamiast bowiem nieznacznego sfolgowania kursów nastąpił gwałtowny spadek papierowych rent i akcyj bankowych, w obec czego nieznaczna repryza w papierach transportowych i przemysłowych grała jeno podrzędną rolę.

Ostatecznie notowano:

Kred. austr. 298·25, węgier. 304·50, anglob. 127·50, uniony 230·25, bankvereiny 107·50, länderbanki 235·—, ludwiki 207.25, czerniowiec. 235·50, renta papier. 84 80, srebrna 85·75, austrj. złota 110 60, papier. 99·80, węg. złota 102·55, papierowa 96·80.

Ruble 1·27¼ zł.

Telegramy „Przeglądu".

Peszt 13 kwietnia. (pryw.) Utrzymują, że pozyskanie Szilagyego do gabinetu uważa Tisza za gwarancję, że po jego ustąpieniu nie weźmie góry kierunek antiliberalny. Według oświadczeń Szilegyego, w ostatnich dniach głośno wypowiadanych, ma on następujące zamiary: „rząd w Węgrzech był dotąd tylko pozornie konstytucyjny, Tisza był panem, jego zwolennicy wykonywali polecenia. Należy przywrócić prawdziwy parlamentaryzm i król zgadza się z tem. Naczelnicy komitetów zostaną w znacznej części zmienieni; wybory muszą się odbywać zupełnie swobodnie bez presji rządu i bez terroryzmu partyj; cenzus wyborczy, zbyt wysoki będzie zniżony, żeby parlament mógł być prawdziwą reprezentacją opinji publicznej; urzędnikom zostanie agitacja najsurowiej wzbronioną; trybunał dla rugów wyborczych będzie mianowany przez cesarza; reformy sądownictwa dokonają zupełnego odzielenia go od administracji, więc cała reforma musi być przeprowadzoną wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych w kierunku decentralizacyjnym." W każdym razie nadchodzi dla Węgier epoka wielkich przemian, którym już Tisza nie mógłby podołać i które może nie jeden jeszcze gabinet pochłoną.

Rzym 13 kwietnia. (pryw.) Bilans handlu Włoch za r. 1888 jest o 650 miljonów niższy od bilansu za r. 1887, gdy jeszcze trwał traktat handlowy z Francją. Wykaz ten ilustruje najlepiej socjalną nędzę i rozruchy we Włoszech. Opozycja chce na nim oprzeć akcję przeciw Crispiemu i jego polityce antifrancuskiej.

Podczas feryj parlamentu zamierzone są liczne zjazdy i mityngi opozycyjne.

Belgrad 13 kwietnia (pryw.) Canków wyjechał nagle, gdyż spotykał się tu ciągle z wielką niechęcią jako sprawca całej sprawy o Bregowo.

Sofja 13 kwietnia (pryw.) Redaktora pisma *Rhodope* rząd wydalił z kraju. Nad innymi członkami redakcji, byłymi emigrantami do Rosji, Geszowem, Madiarowem i Kirowem rozciągnięto ścisłą kontrolę.

Paryż 13 kwietnia (pryw.) W trybunale senackim postawiono zagadnienie, czy nie należy postawić Boulangera przed sądem wojennym. Mówią o tem poufnie.

Ferje parlamentarne potrwają do połowy maja. Budżet przyjdzie pod dyskusję w czerwcu.

Podczas feryj rząd zamierza dalej „oczyszczać" Francję.

Zamierzono połączyć telefonem Londyn z Paryżem. Linja będzie rządowa.

Budapeszt 13 kwietnia. Sejm przyjął bez debaty ustawę o losach w trzeciem czytaniu, tudzież wniosek upaństwowienia kolei Budapeszt-Pięciokościoły.

Luxemburg 13 kwietnia. Na wczorajszym bankiecie na cześć deputowanych wzniósł książę Adolf toast na cześć chorego króla Wilhelma i wyraził życzenie, ażeby Opatrzność dodała mu siły znieść te straszne cierpienia i przedłużyła drogie życie jego.

W dalszym ciągu wzniósł książę toast na powodzenie kraju:

„23 lat mija właśnie, jak straciłem ojczyznę, a dziś znalazłem nową, wychylam więc puhar na szczęście i powodzenie tego kraju i proszę Boga, ażeby mię oświecił i dodał mi siły, iżbym mógł znaleźć tę drogę, która do dobra kraju prowadzi i zawsze nią kroczył. Wychylam mój puhar do ostatniej kropli wołając: *mir wollen bleiwem, wat mir sin* (zostaniemy czem jesteśmy)."

Toasty te przyjęte zostały z nieopisanym zapałem.

Luxemburg 13 kwietnia. Pismo cesarza niemieckiego do księcia Nassauskiego ułożone w nader przyjaźnym tonie mówi, iż podczas rejencji teraźniejsze serdeczne stosunki między rządem niemieckim a rządem wielkiego księstwa i nadal trwać będą.

Cesarz austrjacki telegrafował jak następuje:

„Proszę przyjąć moje serdeczne życzenia z powodu objęcia rejencji, oby z nią zawsze szło w parze błogosławieństwo dla kraju, powierzonego doświadczonym rękom Waszej Książęcej Mości. Wierność i przyjaźń, jaką Mi Wasza Ks. Mość okazywałeś, znajdzie u Mnie zawsze równą i niezmienną wzajemność."

Król saski złożył również telegraficznie swe życzenia Ze strony kilku rządów, mianowicie niemieckiego i francuskiego, nadeszły już odpowiedzi na telegraficzną notyfikację objęcia rejencji przez księcia.

Paryż 13 kwietnia. Senat wybrał komisję śledczą Trybunału państwowego. Ministrowie nie brali udziału w wyborze.

Senator Delbreil w piśmie do Leroyera wystosowanem mówi, iż nie może przyznać politycznemu zgromadzeniu prawa sądzenia zastępcy ludu. Akcja przeciw Boulangerowi jest nadużyciem prawa powszechnego głosowania i środkiem rewolucyjnym. Z tego powodu nie będzie brał udziału w obradach Trybunału państwowego. Także Leon Renault oświadcza, iż nie będzie brał udziału w obradach.

Na posiedzeniu odczytał prezydent dekret, ustanawiający senat Trybunałem państwowym.

Prokurator jeneralny odczytał wstępny akt oskarżenia przeciw Boulangerowi, Dillonowi i Rochefortowi.

Prezydent zezwolił na wniesienie oskarżenia, poczem galerje wypróżnić kazał i posiedzenie tajne zarządził.

Na tajnem posiedzeniu senatu zażądała prawica udzielenia aktów, gdyby z nich bowiem nie można było nabrać przekonania o zamierzonym zamachu stanu, Trybunał państwowy musi się uznać niekompetentnym.

Ze strony oportunistów odpowiedziano, iż Trybunał państwowy nie może wstrzymywać biegu sprawiedliwości i jest obowiązanym śledztwo zarządzić.

Wywiązała się z tego nader gwałtowna debata, w której senat 209 głosami przeciw 56, odrzucił wniosek prawicy, wedle którego należałoby orzec, iż obecnie nie można zarządzać śledztwa, gdyż akta są niedokładne.

Następnie senat uchwalił 210 głosami przeciw 55, zarządzić śledztwo, poczem posiedzenie tajne zamknięto, a jawne na nowo otwarto.

Na posiedzeniu jawnem odczytał Leroyer uchwałę Trybunału, zarządzającą śledztwo i zamknął posiedzenie.

Budapeszt 13 kwietnia. Cesarstwo wraz z arcyksiężniczką Walerją odjeżdżają jutro wieczór do Ischl.

Rzym 13 kwietnia. Na via Susanna zawalił się dom budujący się, przyczem czworo ludzi życie straciło, a pięcioro jest rannych. Król kazał sobie podać bliższe szczegóły wypadku. Budowniczego i kierownika uwięziono.

Bukareszt 13 kwietnie. W izbie oświadczył Catargiu, że Rumunja musi przestrzegać polityki neutralności i nie może znosić na swem terytorjum ani obcych intryg, ani też wichrzeń przeciw państwom ościennym.

Wiedeń 13 kwietnia. Cesarz nadał radzcy sądu krajowego Bereźnickiemu w Samborze tytuł i charakter radzcy Sądu wyższego i zamianował radzców sądu krajowego Lacka i Szczurowskiego we Lwowie radzcami wyższego sądu.

Wiener Zeitung ogłasza sankcjonowaną przez Cesarza ustawę wojskową.

Berlin 13 kwietnia. Sejm odroczony do 7 maja.

Tryjest 13 kwietnia. Królowa belgijska z księżniczką Klementyną przybyły wczoraj wieczór do Miramare. Arcyksiężna Stefanja wyjechała na ich spotkanie do Gorycji.

Paryż 13 kwietnia. Senat przyjął uchwalone przez izbę podwyższenie cła od żyta i mąki żytniej. — Podwyższenie to wejdzie w krótce w życie.

Rzym 13 kwietnia. *Il Capitano Fracasse* twierdzi, iż nie postanowiono jeszcze nic co do podróży króla do Berlina.

Sofja 13 kwietnia. Uważają za rzecz pewną, że Hirsch odda zarząd ruchu na kolejach wschodnich bankowi Ottomańskiemu. Atoli dotychczas ani Porta, ani bank nie otrzymały urzędowego zawiadomienia z Paryża, gdzie rokowania jeszcze ciągle się toczą.

Londyn 13 kwietnia. Biuro *Reutera* otrzymuje z Samoa następującą wiadomość: Niemiecki okręt „Olga" wypłynął z mielizny; poniósł on tylko lekkie uszkodzenia; odejdzie do Sidney. Amerykański okręt „Nipsic" mocno nadwyrężony pozostaje w Samoa bez użytku.

Nadesłane.

Do dzisiejszego numeru dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta dla abonentów zamiejscowych prospekt na „Pismo Święte" z illustracjami Dorégo.

Z zbożowych targów.

13 kwietnia	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 25—7.15	6.20—6. 0	6·—6 9	6·25—7.10
Żyto	5.30—5.80	5.25—5.75	5.15—5.70	5 80—6.15
Jęczmień	5 75—7.—	5.60—6 75	5.50—6 40	5.75—7.—
Owies	5.80—6.50	5 50—6 —	5.—5 65	5.80—6 15
Groch	6 50 10.50	6 — 10 —	6.— 9.50	6 50 11.—
Wyka	6.75 7 50	6 50 —7 25	6.——7.20	6 75—7,50
Rzepak	13.—13.60	12 80 13 10	12 70 13·40	10.—11.15
Lnianka	—.—	—.—	—.—	—.—
Konic. czer.	50 —75·—	48 —74 —	—.—	48.—74 —
Konic. biała	50.—60.—	50 —60 —	48.—59.—	31.—55 —
Konic. szwed.	60.— 75	—.—	—.—	—.— 20 80

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Rzepak poszukiwany.

Lwów. Z Izdy handlowej 13 kwietnia 1889

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic Kar. Lud 200 zł m k	207 —	210 25
„ lwow.-czer-jass. 200 zł w a	234 —	237 50
Banku hip galic. 200 zł w a.	289 —	293 —
„ kredyt. galic. 200 zł w. a	— —	216 —
2 Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic. 5 prc. w n	100 20	101 20
6% Listy zastw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 let.	— —	— —
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	103 15	104 15
Banku krajowego 4½%, w. a.	97 —	98 —
Tow kred. galic. 5 „ „ „	100 65	101 65
„ „ „ 4 „ „ „	96 —	97 —
„ „ „ 5 „ „ „	100 65	101 65
„ „ „ 4 „ „ „	93 50	94 50
„ „ „ 4½% „ „	97 85	98 85
„ „ „ 4½% „ „	93 —	94 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. ( ) 6%) 3% w likw.	— —	57 50
„ „ „ „ (d) 5%) 2½%	— —	48 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% „	95 10	96 —
5. Losy		
Losy miasta Krakowa	27 —	30 —
„ „ Stanisławowa . . .	40 —	44 —
6 Monety.		
Dukat holenderski	5.63	5.73
Dukat cesarski	5.65	5.75
Napoleondor	9.49	9.59—
Półimperjał rosyjski	9.82	9·92
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
„ „ papierowy	1·27—	1·29—
100 marek niemieckich	58 50	59 50

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 13 kwietnia godz. 1. min. 40

Akcje kredyt.	299·25	Węg. kolej półn. wschodn.	181·—
Alpiny	75 30	Wiedeńskie losy kom.	147·—
Kredyty węg.	305 50	Akcje tyton.	116·25
Anglobanki	128·—	Gal. obl. indem.	105·—
Uniony	231·—	Elbethale	209 50
Ludwiki	208·—	Länderbanki	235·—
Nordbahny	257·50	Renta zł. węg.	102 80
Lombardy	108 25	Bankvereiny	107·—
Losy tureckie	29·20	Renta węg. pap.	96·—
Staatsbahny	246 75	Ruble	1·28·—
Czerniowieckie	236 —		

Usposobienie słabe.

Materje wełniane na suknie damskie

otrzymał w wielkim wyborze

sprzedaje po cenach najniższych

Magazyn F. KNAUER i SYN

we Lwowie, plac Kapitulny l. 1.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

2023

Chrześcijańska konkurencja!!!

Uprasza się jak najuprzejmiej Przewieleb. Duchowieństwo, chrześcijańskich nauczycieli i obywateli, aby jak najlepiej polecali tę sumienną, tanią i jedynie chrześcijańską konkurencję!

Letnie materje kamgarnowe.

Na kostiumy dla panów eleganckie, trwałe, dające się prać, 60 cm. szerokie. Na jeden kostium 6½ metra tylko złr. 3.

Berneńskie materje sukienne

tylko w dobrych gatunkach:

3·10 M. na jeden kostium . zł. 3·50
3·10 M. „ „ „ . „ 5·—
3·10 M. „ „ „ lepszy „ 7·80
3·10 M. „ „ „ wytworny 9·50
3·10 M. „ „ bardzo wytworny 12·50

Berneńskie materje na paltoty.

2·10 M. na paltoty wios. lub jesien. zł. 6·30
2·10 M. „ „ „ „ „ „ 8·40
2·10 M. „ „ „ „ „ „ 12·60

Materje na kostiumy czarne.

Ubiory salonowe i ubiory dla księży.

1·20 M. Dosking na spodnie zł. 3·50
2·20 M. Peruvienne na surdut i kamizelkę . . . . „ 7·20

Wszystkiego co mają inne firmy, nabyć można u Chrześcijańskiej konkurencji, w lepszym gatunku i taniej.

Na suknie damskie.

Materje gładkie, we wszystkich kolorach.
Kaszmir 10 M. . . . . . zł. 4·50
Atłas wełniany 10 M. . . . „ 6·50

Materje letnie do prania.

Kreton, najpiękn. wzory 10 M. zł. 2·80
Satyny „ „ 10 M. „ 3·—
Tkane o trzech nitkach, koloru szarego, jasnego i ciemnego.
10 M. I. gatunku złr. 3·50, II gat. zł. 2·80.

Dla użycia domowego:

Płótno domowe 29 łokci ⁴/₄ . zł. 4·20
„ „ „ „ ⁵/₄ . „ 5·50
Szyfon w dobrym gatunku 29 łokci ⁵/₄ . . . . . „ 5·50
Szyfon w średnim gatunku 29 łokci ⁵/₄ . . . . . „ 4·50
Weba królewska 29 łokci ⁴/₄ „ 5·80
„ „ „ „ ⁵/₄ „ 7·50
Kanafas (naturalny kolor) 29 łokci ⁵/₄ . . . . . „ 6·—
Oxford (naturalny kolor) 29 łokci ⁵/₄ . . . . . . „ 4·50
Ręczniki I gatunek 6 sztuk . „ 1·80
„ II „ 6 „ . „ 1·20
Serwety . . . , 6 „ . „ 1·20

Wszystkiego co mają inne firmy, nabyć można u Chrześcijańskiej konkurencji, w lepszym gatunku i taniej.

Chrześcijańska konkurencja sprzedaje sumiennie i przyjmuje napowrót to, co się nie podoba.

Zamówienia, które się uskuteczniają zapomocą pobrania pocztowego, należy adresować: **Erste oestnerr. behördlich concess. Handels Auskunfts Bureau in Brünn**, gdzie można również otrzymać wzory i cenniki. 2536 8—10

Próbki

dla wszystkich okolic opłatnie!

Książki z próbkami dla Pa nowkrawców niefrankowane.

SUKNA po cenach fabrycznych.

rozsyła też dla osób prywatnych w dobrym i pewnym gatunku, w każdej cenie, w każdym rodzaju na ubrania i na różne przemysłowe cele.

Niekonwenjujący towar będzie bez trudności nazad przyjęty.

Zawsze jest sposobność nabyć tysiączne resztki fabryczne i składowe w najlepszych gatunkach na ubrania i palta letnie it. po cenach zadziwiająco niskich.

Na lato kamgary i Piquet-Gilets.

Depot der k. k. priv. Tuch. u. Modewaaren-Fabriken von MORIZ SCHWARZ in Zwittau (Mähren). 2515 8—20

Skład towarów
Bernharda Ticho

w Bernie, Krautmarkt 18. we własnym domu,

2561 6—20 rozsyła za pobraniem pocztowem:

Beż wełniany
podwójnie szeroki najtrwalszy na kompletny kostjum 10 metrów zł. 6·50

Indisch-Foule
na pół wełna, podwójnie szer. na kompletny kostjum 10 metrów zł. 5

Nowość na suknie damskie
w paski według najnowszej mody. Materjały te we wszystkich kolorach, podwójnie szerokie, 10 metrów zł. 8

Terno czarny
fabrykat saski, podwójnie szeroki, na kompletny kostjum 10 metr, zł. 4·50

Materje na suknie w kratki
60 cm. szerokie najnowsze desenie, 10 metrów, zł. 2·50

Ryps wełniany
we wszystkich kolorach, 60 cm. szer. 10 metrów zł. 3·80

Materja tkana o trzech niciach
w najlepszym gatunku, 60 cm. szer. 10 metrów zł. 2·80

Materja „Jaquard"
60 cm. szeroka najnowsze desenie 10 metrów zł. 3·80

Francuski „Boal"
10 metrów, elegancka suknia do wyjścia, do prania, zł. 3

Koszule męskie
własnego wyrobu białe lub kolorowe 1 sztuka I a. zł. 1·80, II a. zł. 1·20

Koszule damskie
z szyfonu i płótna, z pięknym haftem 5 sztuk zł. 3·50

Koszule damskie
z płótna mocnego, pięknie obrębione 6 sztuk, zł. 3·25

Płótna domowe
Kawałek 30 łokci długi, ⁴/₄ zł. 4·50
Kawałek 30 łokci „ ⁵/₄ „ 5·50

Weba King
lepsza aniżeli płótno
Kawałek 30 łokci długi, ⁵/₄ zł. 6

Szyfon
Kawałek 30 łokci długi, I a. zł. 5·50
a w najlepszym gatunku zł. 6·50

Canevas
Kawałek 30 łokci koloru lila zł. 4·80
Kawałek 30 łokci „ czerw. „ 5·20

Canevas niciany
Kawałek 30 łokci lila i czerwony zł. 6

Oxford
dający się prać w dobrym gatunku Kawałek 30 łokci zł. 4·50

Angielski Oxford
najlepszy jaki tylko polecić można Kawałek 30 łokci zł. 6·50

Garnitur rypsowy
składający się z dwóch kołder i jednego obrusa, z frendzlami jedwab. zł. 4

Garnitur z juty
składający się z 2 kołder i 1 obrus z frendzlami zł. 3·50

Firanki z juty
wzorki tureckie kompl. firanka zł. 2·30

Resztki hollandzkich dywanów chodnikowych 10—12 mtr. długie 1 resztka zł. 5·60

Letnia chustka do narzucenia
⁹/₄ długa, zł. 1·20

Okrycie dla koni najlepszego wyrobu, 190 cm. długie. 150 cm. szer. zł. 1·50. Żółte okrycia dla koni fiakrowych, 1 sztuka zł. 2·50.

Fabryczny skład sukna.

Berneńska materja sukienna
resztka 3·10 metr. na kompletny kostjum męski zł. 3·75

Materja modna
w wybornym gatunku, 3·10 metra na kompletny kostjum męski zł. 8

Letni „Kammgarn"
resztka na kompletny kostjum męski do prania, 6·10 metr. długi zł. 3

Berneńskie materje modne
resztka 3·10 metrów długa na kompletny męski kostjum zł. 5·50

Materje na paltoty wiosenne i jesienne
w najlepszym gatunku na kompletny paltot zł. 8.

Przy sposobności nabyć można
Berneńskie resztki sukienne 1 resztka na kompletny kostjum męski 3·10 mtr. zł. 4·50

Wzorki gratis i franko.

Gwarantuje się za dobry towar i dokładne spełnienie zamówienia.

☞ Elegan.kie wzorki z 400 deseniami wysyłają się do pp. majstrów krawieckich niefrankowane.

Największy wyselkowy skład towarów
J. & S. KESSLER Berno (Morawia)

2539 ulica Ferdynanda Nr. 7.

wysyła gratis i franco wzory i cenniki.

Skład fabryczny towarów z sukna.

Letnie kamgarnowe materje na ubrania najnowsze wzory, resztka 6½ metra na komplet. ubiór męski 3 złr.

Jak długo zapas starczy! Berneńskie resztki sukna 3·10 metr. na kompletny ubiór męski 3 złr. 75 ct.

Modne artykuły dla dam. Materje modne w kratki i paski 60 ctm. szer., na szlafroki i ubiory dziecinne 10 mtr. złr. 2·50.

Materje Joupon i dreidrat we wszystkich kolorach modnych I. złr. 3·50. II. złr. 2·50.

!!! Sposobność kupna !!! Prawdziwe kolor. franc. materje Zefir 75 ctm. szer., wspan. kolory 10 mtr. teraz tylko zł. 3·50.

Modne materje brokatowe i Jacquard 60 ctm. szerokie we wszystkich możliwych kolorach 10 mtr. 3 złr. 60 ct.

Doris, najnowsza materja modna w kratki, czysta wełna 10 metr. dawniej 10 złr. teraz tylko 6 złr. 50 ct.

Nervy 90 centym. szerokie w piękne paski i we wszelkich kolorach mod. 10 mtr. tylko 4 zł. 50 ct.

Kaszmiry o podwój. szerok. czarne i kolor. 10 mtr. złr. 4.

Atłas wełn. o podwójnej szerokości czarny i kolor. 10 mtr. złr. 6·50

Kretony niebieskie drukowane 10 metr. 2 złr. 50 ct.

Letnie katanki Jersey eleganckie leżące gładkie złr. 2·50 haftowane 3 złr.

Płótna lniane i Weby
1 sztuka — 29 łokci
1 sztuka płótna domow. dobry gat. ⁴/₄ złr. 4·20, ⁵/₄ złr. 5·50.

1 sztuka weby King najlepszy i najlep. gat. 29 łokci trwalsze jak płótno ⁴/₄ zł. 5·80, ⁵/₄ zł. 7·50,

1 sztuka Oksfortu i Zefiru najnowsze wzory II. złr. 4·50., I. 6 złr. 50 ct.

Bielizna damska. 6 koszul damskich z mocnego płótna z obszewką złr. 3·25 z haftem złr. 5.

3 sztuki gorsetów mocnych z znakomitego szyi mu z haftami I złr. 4, II złr. 1·80.

Praw. ang. materje Cheviot 3·10 mtr. na 1 komplet. ubiór męski I złr. 8·50, II złr. 7·50, III złr. 6.

Materje na palta wiosenne najnowszej farby modne, najlepszego gat. 2·10 mtr. 1 kompletne palto. 6 z[illegible]

Artykuły modne dla panów.
Koszule męskie
z szyfonu, kretonu, oksfortu, najlepszy fabrykat I zł. 1·80, II zł. 1·20.

Koszule robotnicze oksfort mocny dobry gatunek 6 sztuki II złr. 1·40, I złr. 2.

Kalesony z mocnego płótna barchanu I złr. 2·50, II zł. 1·80 za 3 sztuki.

Koszule i spodnie normalne reform. w lecie przyjemne do noszenia. od potu, za sztukę złr. 2.

12 par skarpetek z jedwabiu Fil. ish od potu złr. 1·20.

1 pled podróżny 3·50 mtr. długi, 1·60 mtr. sze. prawd. angiel złr. 4·50.

6 sztuk czapek sukiennych dla mężczyzn i chłopców, mod. fason, złr. 1·20.

Deszczochron z kloty zł 1·50, z jedw. zł. 3·50.

12 sztuk chusteczek do nosa dla mężczyzn zł. 1·20, lamowane z brzegiem kol. dla dam zł. 1.

Zasłony, kołdry i chodniki
Zasłony z juty najnowsze desenie, kompl. 2 kolory zł. 2·30, 4 kolor. zł. 3·50.

Letnia kołdra Rouge wyszywana, kompl. długa i szeroka, 1 sztuka złr. 8.

Chodnik Jaquard Manilla 10 metr. długi, trwały gatunek złr. 3·50

Garnitur rypsowy 2 nakr. łóżek i 1 nakr. stołu, najmod. zestaw. kolor zł. 4·50.

Materje na portjery z koronki najnow. desenie 100 ctm. szer. 1 metr 25 ct.

Parasol atłasowy (en-tout-cas) czarny lub kolor., z najnow. materji modnych, najmodn. sztuka po złr. 2, 2·50, 3.

Wysyłka za pobraniem. Nieodpowiednie odbiera się napowrót.

Bieliznę, która dobrze i wygodnie leży, kupić można tylko u samego fabrykanta



Franciszek Derbohlaw.

we Wiedniu, IX. Pramergasse Nr. 22,

Jedynie dla tego, że sam wyrabiam bieliznę, mogę dostarczać bielizny, która dobrze i wygodnie leży, dla mężczyzn, dam i dzieci pod gwarancją, że tylko z dobrego materjału, po cenach jak najtańszych:

Koszule męskie białe . . złr. 1·50, 2·—, 3·—
„ kretonowe kolorowe „ 2·25, 2·50, 2·75
Kalesony męskie, białe . „ 1·20, 1·50, 1·80

Bielizna normalna, pod gwarancją, że z najlepszej wełny i tylko w najlepszym gatunku, systemu prof. Gustawa Jaegera. 2557 6—10

Zamówienia z prowincji wykonują się pod gwarancją sumiennie.

Ilustrowane cenniki wysyłają się gratis i franco.

Najtańszem i najlepszem źródłem kupna jest

2541 6—10 **Skład towarów**

FILIPA TICHO, BERNO

Krautmarkt Nr. 21 i Rathhausgasse Nr. 17.

Materje na ubrania damskie
najnowsze i najbardziej eleganckie na wiosnę i lato 100 cm. szer.
1 suknia 10 metrów 4 złr. 50 ct.

Berneńskie
Materje na ubrania męskie
doskonałej jakości nowe desenie
Kompletny garnitur męski 3·10 metr. **3 75**

Rumburski Oxford
(prawdziwego koloru)
w najnowszych wzorach.
1 sztuka 30 łokci złr. 4·50.
1 „ „ „ prima Qual. „ 6·50.

Sternberski KANEWAS
1 łokieć szerokości, we wszystkich kolorach, gładki i kratkowany, ręczy się za kolor prawdziwy.
1 sztuka 30 łokci — złr. 5.
1 sztuka 30 łokci 1ej jakości 6 złr.

Rumburskie
Płótna apreturowe
⁵/₄ szerokości, szczególnie na bieliznę męską
1 sztuka 30 łokci złr. 6·50.

Płótno domowe
najlepszej jakości
komplet 30 łokci
sztuka ⁴/₄ złr. 4·50
„ ⁵/₄ „ 5·50

SZYFON
bardzo dobrej jakości, szczególniej na bieliznę męską, damską i dla dzieci, 90 ctm. szerokości 1 sztuka 30 łokci.
I. sorta złr. 4·50, II. sorta złr. 5·50, III. sorta złr. 6·50 i 7.50.

Koszule damskie
z dobrego szyfonu albo lnianego płótna, z szerokiemi koronkami, wielkość zupełna.
6 sztuk złr. 3·75.

Jutowe portiery
tureckie desenie — kompletna długość
I jakość . . złr. 3·50
II „ . . „ 2.50

Jutowy garnitur
składający się z 2 nakryć na łóżka i na stół — długość kompletna — najpiękniejszy wyrób
złr. 3·50 z rypsu złr. 4·50.

Resztka
Dywanu (chodnika)
10 metr. długości mocny
tylko 1szej jakości — zł. 3·50.

Chustka letnia
podwójna ¹⁰/₄ długości złr. 1·20
z Baji ¹⁰/₄ długości złr. 3.

Nowość w suknach do prania

ubrania męskie (pod gwarancją do prania) gładkie lub kratkowane.
Kompletne ubranie męskie z kamgaru 6·40 metr. . . . złr. 3.
„ „ „ z płócienka 6·40 „ . . . „ 4.
„ „ „ z najlepszego płuc. 6·40 metr. „ 5.

Wzory i cenniki na żądanie gratis i franco.

Przesyłka towarów za pobraniem.

Zakład wodoleczniczy
St. Radegund

w Styrji 2 godzin od stacji kolejowej Grac.

Wspaniałe położenie w górach, pośród rozległych lasów jodłowych. Łagodny i umiarkowany klimat. Wyborna woda do picia. Gimnastyka lecznicza i masaż. Mieszkania wygodne w 23 lecznicach i willach. Ceny umiarkowane.

Sezon leczniczy od 1 kwietnia do połowy listopada.

Bliższe szczegóły o metodzie leczenia, wszelkie wskazówki co do stosunków miejscowych i ceny, podane są w prospekcie, który rozsyłamy na żądanie (bezpłatnie). 2656 1—1

Dr. Gustaw Ruprich lekarz asystent. **Dr. Gustaw Novy** kierownik zakładu.



Wypróbowana i uznana przeszło 1000 pochwałami za najlepszą c. k. uprzyw. pracownię nowych zegarków i naprawy 2512 9—10

Wilh. Köllmera,

Wien IX. Servitengasse Nr. 1.

Najtańsze źródło nabycia różnego gatunku zegarków i łańcuszków. — **3 lata gwarancji — 1000 Uznań do przejrzenia** i dają zupełny dowód o doskonałości moich zegarków. Zlecenia na prowincję za powziątkiem. **Ceny stałe**; Odsprzedającym 10%. **Illustrowane cenniki** darmo i opłatnie.

Nowości na suknie damskie

poleca

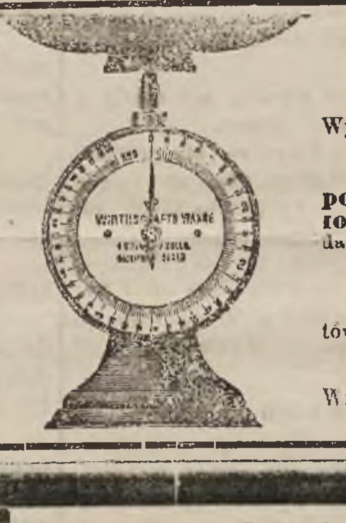
w największym wyborze — najtaniej

Magazyn

2571

SCHAYERÓW

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 3.



Waga dla użycia

w gospodarstwie domowem.

Wynagrodzona na wystawach, niezwykle dobra i tania

wytrzymująca 10 kilo ciężaru

pod gwarancją za jak największą **trwałość i dokładność** (wszelkie równocześnie dawniejsze i nowe wagi), po cenie **bajecznie taniej** t. j. tylko po **trzy złr.** za sztukę.

Rozsyła także do osób prywatnych za gotówkę lub za zaliczeniem pocztowem

L. Feith jun. w Bernie.

W razie, gdyby waga nie podobała się, zwracam pieniądze. 2651 2—10

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależytościami, **pokoik kawalerski, sklep** wynajmuje **Zarzad realności Emila Bertemiliana Brajera** ulica Brajerowska 10. 2516 84—?

Letnie

Sukna kamgarowe

bardzo eleganckie i mocne na ubrania męskie w 20 różnych dobrych w praniu kolorach, 60 cm. szerokości.

1 kompletne ubranie 6½ met. tylko złotych 3.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać o znakomitej jakości tych ulubionych sukien, mogących się prać.

Berneńskie sukna

rozsyła się po zadziwiająco tanich cenach a mianowicie

tylko dobre gatunki

3·10 metr. na ubranie . . 3·50
„ „ „ „ . . 5·—
„ „ „ lepsze ubranie . 6·—
„ „ „ „ „ . 7·80
„ „ „ dobre „ . 8·50
„ „ „ „ „ . 9·—
„ „ „ „ „ . 9·50
„ „ „ bardzo dobre . 10·50
„ „ „ „ „ . 12·50
„ „ „ „ „ . 14·—
„ „ na najlepsze ubranie złr. 16, 18 do 20:

Najlepsze berneńskie

sukna na paltota

2·0 metr. na palto letnie . 6·80
„ „ „ dobre „ . . 8·40
„ „ „ najlepsze palto . 12·60
1 szt. francuskiej Pique-Gilet . 1·50
„ „ „ (Sport) . 2·50

Czarny Peurvien i Doskin na ubrania salonowe 3·25 metr. od złr. 10 wyżej.

Przy zamówieniu próbek, niech będą wymienione żądane gatunki.

Tuchfabrikslager

Carl Pechaczek,

Brünn, Krautmarkt 13.

Rozsyłka tylko za poprzedniem zapłaceniem lub za powziątkiem.

Wzory darmo i opłatnie.

Karty z próbkami dla krawców niefrankowane. 2502 3—3

Sensacyjne!

Bez noża, bez bolu, bez plastra, bez tynktury, bez wyżynania, bez wypalania, bez wygryzywania usuwa się każdy tak zestarzały, jak 2603 3—6 i twardy

NAGNIOTEK

twardy naskórek za pomocą patentowanego, niewinnego narzędzia w jednej minucie każdemu mężczyźnie, damom i dzieciom. Jestto środek najbezpieczniejszy i najlepszy od dotychczasowych i każdy czuje się jakgdyby odrodzonym, kto środka tego używa. Cena za sztukę 60 ct. za poprzedniem przysłaniem należytości franco do wszystkich miejsc monarchji.

D. KLEKNER

Wien, I., Postgasse 20.

32 gatunki masła

otrzymuje codziennie świeży transport i sprzedaje po cenach najumiarkowańszych

handel produktów wiejskich

Stanisławy Pesel

2639 *Halicka 15 w podwórzu.*

Najlepsze

Hektografy

masa i atramenty

po możebnie **najniższych** cenach

1 klg. masy 1 złr. 50 ct.

Nowy atrament czarny znakomity wynaleziony 18 listopada 1888.

Składy: J. F. Fischer, Kraków, Rynek A—B.
F. Szukiewicz, Kraków, Rynek A—B.
K. Baum, Tarnów, Rynek.
H. Bohuss, Jarosław, księg.
2366 B. Doskowski i Sp. Przemyśl.
7—24 E. Hawranek, Lwów, ulica Teatralna 10.
A. P. Szulc, Czerniowce.

Na oblewany poniedziałek

laboratorjum chemiczne

A. Pokornego

magistrja farmacji

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

2657 1—6 poleca

Smigus kwiatowy z koreczkiem do oblewania 40 ct. Wodę kolońską w cenie 25, 40, 75 ct. Perfumy najprzedniejsze po 35, 50, 70 1, 1·20 i 1·50. Szpilki krawatowe (nowość) 1 zł.

Mączka kościana

preparowana kwasem siarkowym, najskuteczniejszy **nawóz** pod wszelkie zasiewy wiosenne i

Proszek do karmy

zawierający około 85% czystego **fosforanu wapniowego** bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę zawierający netto 4½ kilogr. proszku, wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franko.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ul Jagiellońska 12. 2580 24—100

WINA

austrjackie i węgierskie

stołowe 1 liter 40 ct.

Zieleniaki

1 flaszka 50, 60, 70, 80 ct i 1 złr.

jakoteż

i wszelkie inne wina

po najtańszych cenach poleca

Albert Szkowron

przedtem 2569 2—6

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Handel korzenny

w dobrem miejscu zaraz

do sprzedania

w tymże znajduje się

TRAFIKA

która właścicielowi handlu może być oddaną do prowadzenia na rachunek.

Bliższą wiadomość udzieli Wny Zieliński, Halicka — Główna trafika Nr. I.

2565 2—3

Wyprawki
DLA NIEMOWLĄT

w największym wyborze

poleca najtaniej handel

Edwarda Schillinga

we Lwowie

ulica Halicka l. 16

2618

Unikum!

jest całkiem nowo wynaleziony zegar wahadłowy światowy w polerowanej skrzynce ramowej z budzikiem i z aparatem sygnałowem z dwoma bronzowymi ciężarkami i z blatem patentowym, który podczas ciemnej nocy bez żadnego materjału świecącego jak księżyc jasno świeci i kosztuje ten niezbędny zegar tylko złr. 2·75. Każdy zamówiony zegar będzie zapakowany w umyślnie do tego przyrządzonej skrzynce pocztowej i za powziątkiem (Postnachnahme) lub za nadesłaniem poprzednio należytości na wszystkie strony świata rozsyłany:

Uhren-Central-Depot S. Weiss

2585 Wien I. Seilergasse 7.

Berneńskie

SUKNA

Filip Ticho, Berno

Krautmarkt 21

wysyła na eleganckie wiosenne lub letnie ubrania za powziątkiem lub za poprzedniem zapłaceniem.

Resztka sukna metr. 3·10, wystarczająca na ubranie męskie dobrej jakości tylko . . . . złr. 8·50
1 resztka metr 3·10 dobrej jakości . . . . . . złr. 5·—
1 resztka metr 3·10 lepszej jakości tylko . . . . . . złr. 7·50
1 resztka metr. 2·10 na palto letnie, dobra wełna . złr. 3·90
1 resztka metr. 3·10 czarne sukno sukno, czysta wełna, wystarczająca na cały garnitur salonowy . . . . . . złr. 9·—

Próbki darmo i opłatnie.

2641 7—15

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski**

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej

Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak.